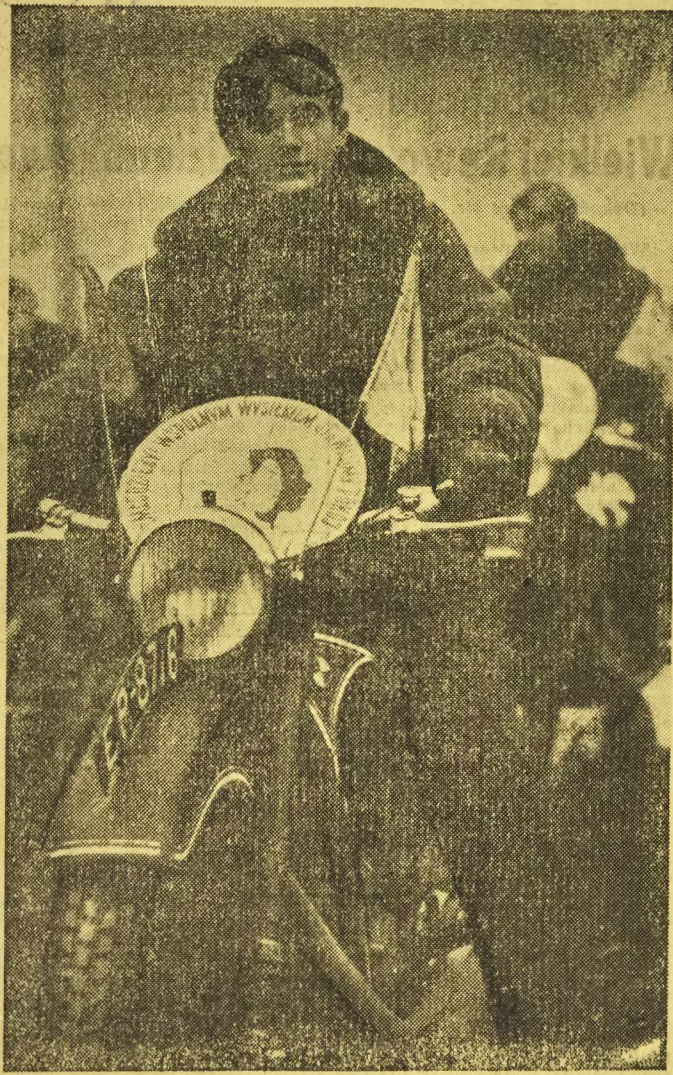




Centralna sztafeta pokoju



Łódź i Poznań gorąco witaly sztafetę pokoju młodzieży polskiej wiozącej meldunki i życzenia dla Kongresu Narodów

W dniu 24 listopada 1952 r. wyruszyła z Warszawy z Placu Konstytucyjnego do Łodzi centralna sztafeta pokoju, która wiezie meldunki o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia II Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju i Kongresu Narodów w Wiedniu.

Na zdjęciu: Na moment przed startem. CAF

W skład sztafety wchodzi obecnie przedstawiciele Warszawy i Łodzi oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, białostockiego, olsztyńskiego, kieleckiego, krakowskiego i rzeszowskiego. W Poznaniu i Zielonej Górze na trasie wiodącej do Ślubic, przylączyła się do sztafety przedstawiciele pozostałych województw.

W czasie przejazdu sztafety przez Łódź, młodzież łódzka, zgromadzona na wielkim wiecu, który odbył się w hali sportowej „Włókniarza” na Widzewie, wręczyła uczestnikom sztafety meldunek, który sztafeta pokoju zawiezie na Kongres wiedeński. Meldunek stwierdza m. in. że młodzież łódzka wypełniając zobowiązania podjęte we wrześniu, październiku i listopadzie, wykonała ponad plan 399,619 metrów tkanin i 40,663 kg. przędzy. Do czynu produkcyjnego stanęło 40 tysięcy młodych robotników i robotnic.

(Dokończenie na str. 2.)

Blisko 14 milionów mieszkańców Trizonii wypowiedziało się przeciw wojennym układom
AGENCJA ADN podaje z Dueseldorfu, że 13.721.048 mieszkańców Niemiec zachodnich wypowiedziało się już w referendum ludowym przeciwko układom wojennym — za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami.
Biuro prasowe „Zgromadzenia Niemieckiego” (organizacja, której celem jest walka o przywrócenie jednoci Niemiec) wydało w związku z tym oświadczenie, które stwierdza m. in.:
18 listopada 1952 r. walka narodu niemieckiego przyniosła wielkie zwycięstwo. Mimo ogromnych wysiłków kanclerz Adenauer nie zdołał narzucić terminu ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Plany jego rozbiły się o szeroki ruch ludowy w republice związkowej. 18 listopada wykazał, że trzeba tylko wzmocnić wysiłki w walce o pokój, a plany zagłady narodu niemieckiego zostaną zniweczone.

Nowa antypolska prowokacja francuskiej reakcji

Rząd b. kolaboranta Pinay'a zakazał wydawania „Gazety Polskiej”

„Widzieliśmy towarzysza Stalina — to jest nasze najgłębsze nigdy niezapomniane przeżycie”.

Delegaci polskich związkowców mówią o swoich wrażeniach z obchodu XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

DELEGACJA polskich związkowców, która za zaproszeniem Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zawodowców (WCSPS) wzięła udział w centralnych uroczystościach obchodu XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — wróciła już do kraju. Przewodniczącą delegacji, sekretarz CRZZ poseł Marian Czerwiński podzielił się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w ZSRR.

(Dokończenie na str. 2-iej) B

Pierwsza sesja

PRZEZ trzy dni cały kraj wsluchiwał się w echo historycznych obrad pierwszej sesji pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ludzie gromadzili się przy głośnikach radiowych, przed kioskami „Ruchu” tworzyły się kolejki za gazetami. Każdy dzień obfitował w doniosłe wydarzenia.

Osiągnięcia wrocławskich Komitetów Blokowych w pracach społecznych dla uczczenia Rewolucji Październikowej i Wyborów do Sejmu

WMASOWEJ akcji podejmowania zobowiązań na cześć 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i wyborów do Sejmu brały również liczny udział poszczególne Komitety Blokowe Wrocławia.

Najlepszymi osiągnięciami pozczycić może się dzielnica II, której aktywni tereniowi najwcześniej wykonali określone prace społeczne. Na terenie rejonu 64-tej dzielnicy oczyszczono wszystkie ulice, place i podwórka oraz uporządkowano skwery. Członkowie Komitetu Blokowego przepracowali w sumie 300 roboczogodzin. Ponadto wyróżnili się jeszcze Komitety z rejonów 70 i 87. Aktywni pierwszego Komitetu urządzili, udekorowali i oddali do użytku publicznego świetlice przy ul. Szymanowskiego 6, członkowie drugiego — oczyszczili 1000 sztuk cegieł.

(Wer)

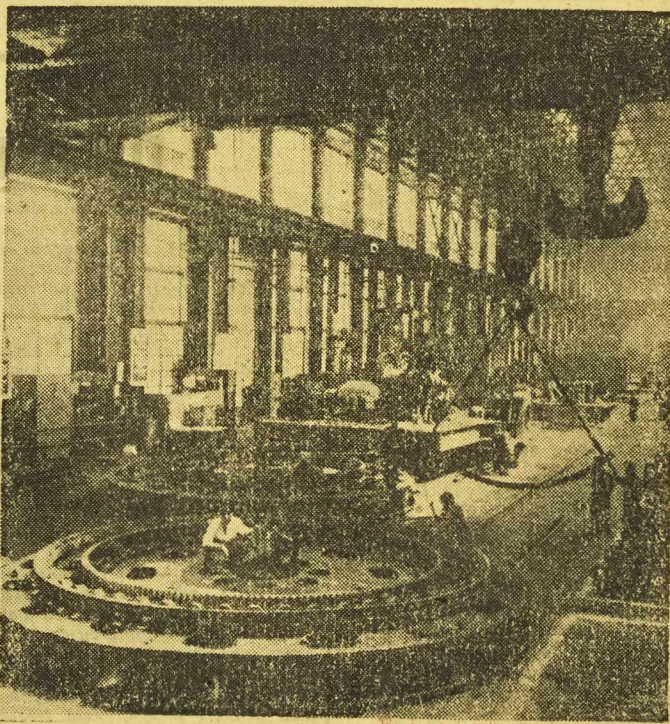
PRZEMYSŁ budowy maszyn odgrywa wielką rolę w rozwoju gospodarki narodowej i dalszej renowacji technicznej przemysłu, transportu i gospodarki rolnej ZSRR. Ukraińskie zakłady budowy maszyn przystąpiły w ciągu ostatnich lat do produkcji ponad 740 nowych rodzajów i typów maszyn, obrabiarek i mechanizmów i już w 1950 roku dały póżorakrotnie większą produkcję niż przed wojną — Na zdjęciu: Montowanie dźwigu koparki kroczącej w Nowo-Kramatorskich Zakładach im. Stalina. Fot. — CAF

Drugiego dnia Sejm powołał członków Rządu na wniosek Prezesa Rady Ministrów, wielkiego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta. Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut wśród gorących owacji nakreślił zasadnicze zadania, stojące przed Rządem i narodem polskim.

Trzeciego dnia Sejm uchwalił ustawę o kontroli państwowej oraz ustawę o amnestii, będącą aktem wielkoduszności i siły władzy ludowej.

Obok tych centralnych wydarzeń pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Sejm podjął szereg innych ważnych uchwał. M. in. Izba przyjęła dekret o utworzeniu dwóch nowych ministerstw: Min. Przemysłu Materiałów Budowlanych i Min. Przemysłu i Handlu Wewnętrznego.

(Dokończenie na str. 2-iej) C



SŁOWO POLSKIE

Rok VII, Nr 284 (2684)
Wydanie ABC

Środa, 26 listopada 1952 r.

Uzias 6 stron

Cena 15 groszy

W zamknięciu organu polskiej emigracji „maczała palce” ambasada USA w Paryżu

Paryż. FRANCUSKIE ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło zakaz wydawania dwóch pism wychodzących w Francji: dziennika „Gazeta Polska” i tygodnika ilustrowanego „Polska i Świat”. GAZETA Polska została założona w r. 1941 przez Polaków — uczestników ruchu oporu i była wydawana w głębokim podziemiu podczas okupacji hitlerowskiej.

Zamknięcie pism polskich uważane jest powszechnie za nowe uderzenie w wychodźstwo polskie w Francji, za jeszcze jeden krok na drodze do faszyzowania Francji i za prowokację zmierzającą do wywołania napięcia w stosunkach polsko — francuskich.
Panuje powszechny pogląd, że zamknięcie „Gazety Polskiej” nie odbyło się bez udziału ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu, która zaniepokojona jest stanowiskiem uchodźstwa polskiego wobec tworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Opinia publiczna francuska przyjęła z głębokim oburzeniem zamknięcie pism polskich, które propagowały przyjaźń narodu polskiego i francuskiego. „Humanite” piętnuje energicznie zarządzenie ministra spraw wewnętrznych pisząc:
„Zakaz godzi w dwa pisma demokratyczne, broniące pokoju i przyjaźni ludów polskiego i francuskiego. „Gazeta Polska” została np. założona w podziemiu w 1941 r. przez

(Dokończenie na str. 2-iej) D



PRZEBYWAJĄCY w Polsce przedstawiciele WOKS-u i członkowie zespołu Teatru im. Mossowietu spotkali się ze światem artystycznym, naukowym, wojskowym, robotnikami, członkami spółdzielni produkcyjnych i robotnikami PGR-ów. Podczas pobytu delegacji WOKS-u w Szczecinie, znakomity pisarz A. Surkow odwiedził członków spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew” w Kani, woj. szczecińskiego. Na zdjęciu: Przedstawiciele spółdzielni witają A. Surkova. CAF — Fot. Podolski

Delegacja ZSRR wniosła uzupełnienie do projektu rezolucji w sprawie Korei

23 BM delegacja radziecka na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosła uzupełnienie do swego projektu rezolucji w kwestii koreańskiej, które ma być włączone do pierwszego paragrafu tego projektu, po wstępie. Uzupełnienie to głosi:
„Zalecić stromom walącym w Korei niezwłocznie i całkowite zaprzestanie ognia, tj. działań wojennych strom na lądzie i w powietrzu, na podstawie już uzgodnionego między stronami walącymi projektu porozumienia w sprawie rozejmu, oraz przekazanie sprawy całkowitej repatriacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia komisji dla pokojowej uregulowania kwestii koreańskiej przewidzianej w radzieckim projekcie rezolucji, w której to komisji uchwały podejmowane będą większością dwóch trzecich głosów”.

W Iraku nadal sytuacja napięta. Nowe potężne demonstracje antyimperialistyczne na ulicach Bagdadu

Moskwa. AGENCJA TASS donosi z prasa bejrucką, iż sytuacja w Iraku jest nadal napięta.
Rozgłoszenia w Damaszku podała, iż przed ambasadą angielską i na głównych ulicach Bagdadu odbyły się wielkie demonstracje antyimperialistyczne. Demonstranci domagali się dymisji obecnego rządu. Policja użyła broni palnej i gazów łzawiących. 140 osób odniosło rany, a 8 zostało zabitych.
Na rozkaz premiera Nureddina Mahmuda wszystkie najważniejsze punkty miasta zostały obsadzone przez wojsko. Na ulicach krążą samochody pancerne.
Wojskowy gubernator okręgu bagdadzkiego, generał Muttalib Alamin zarządził rozwiązanie pięciu partii politycznych, co w rzeczywistości oznacza delegalizację wszystkich istniejących partii Iraku.
Wszystkie dzienniki opozycyjne zostały zamknięte.
Policja przeprowadziła wiele aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy partii opozycyjnych.

Artyści Teatru im. Mossowietu w Muzeum Śląskim. Goście radzieccy zapoznali się z galerią malarstwa polskiego i zabytkami kultury Dolnego Śląska

DZIEŃ 24 listopada był dniem pełnym ożywienia w Muzeum Śląskim. Pracownicy oczekiwali zapowiadanych gości — artystów Teatru im. Mossowietu, którzy do planu swoich wędrowek po Wrocławiu włączyli również Muzeum Śl. Przyjechali o godz. 12 w asyście pracowników Wydziału Kultury i Sztuki. W progu Muzeum powitali ich przedstawiciel dyrekcji Muzeum oraz zespół społ. oświatowy. Słowa pierwszych powitań oddały atmosferę przyjaźni, łączącej pracowników kultury i sztuki obu krajów. Szybko ustalono plan zwiedzania. Zaczynamy od galerii malarstwa polskiego...
Goście z zainteresowaniem słuchają objaśnień instruktorek. Dotychczasowy pobyt w Polsce zbliżył ich niezmiernie do dzieł polskiej sztuki. — Repin, nasz malarz XIX wieku niezmiernie cenili waszego Matejkę — przypomina tow. Isajew, patrząc na obraz „Śluby Jana Kazimierza” pędzla wielkiego artysty. Młoda artystka Kostyriewa entuzjasmuje się obrazem pt. „Śmierć Czarnieckiego” malowanym przez

(Dokończenie na str. 2-iej) E

Kongres ludu Paryża z udziałem 50.000 delegatów domaga się położenia kresu wojnie w Vietnamie i Korei

Paryż. W PARYŻU w hali wystawowej odbył się w dniach 22—23 bm. kongres ludu Paryża z udziałem 50.000 delegatów zakładów pracy, organizacji społecznych i terenowych komitetów obrońców pokoju.
Głównymi tematami obrad kongresu była sprawa położenia kresu wojnie w Vietnamie i Korei, walka o niezawisłość narodową i zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim krajom oraz sprawa pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.
W czasie obrad plenarnych kongresu wygłosił przemówienie przewodniczący Krajowej Rady Obrońców Pokoju Farge, który stwierdził, że kongres ludu Paryża jest wydarzeniem bez precedensu w całej historii Francji.

Kongres powziął szereg uchwał, które podkreślają konieczność wzmożenia walki o pokój i zacieśnienia jednoci działania milionów obrońców pokoju. Kongres postanowił wziąć udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu i wybrał delegację w składzie 30 osób. Wśród delegatów znajdują się uczeni, artyści, działacze społeczni i przedstawiciele duchowieństwa.
W Issy les Moulineaux pod Paryżem odbyła się krajowa konferencja chłopska w obronie pokoju z udziałem 700 delegatów z 72 departamentów. Uczestnicy konferencji postanowili stworzyć chłopski krajowy komitet obrony pokoju i rolnictwa francuskiego oraz dokonali wyboru członków komitetu. Wybrano również delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

MOJE SPOTKANIE Z POLICJĄ
— oto tytuł artykułu Roger Vaillanda który zamieszczamy na str. 2

Pierwsza sesja

(Dokończenie ze str. 1)

nych i Ministerstwa Przemysłu Drzewnego oraz uchwalila nowy regulamin Sejmu, który zapewni mu sprawną pracę i jak najbliższy kontakt z masami pracującymi.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w swym przemówieniu sejmowym stwierdził: „Podstawą ideologiczną wyborów październikowych, szanując, który zdołał skupić i zjednoczyć cały naród, był Program Frontu Narodowego. Sejm obecny jest wyrazem całkowitej i powszechnego zwycięstwa idei Frontu Narodowego. Wyłoniony przez Sejm Frontu Narodowego Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien być zaletem rządem realizacji Programu Frontu Narodowego”.

Rząd realizacji Programu Frontu Narodowego, któremu przewodniczy ukończony przez cały naród wódz Frontu Narodowego Bolesław Bierut, odbył już swe pierwsze posiedzenie i przystąpił do pracy.

Posłowie rozjechali się w teren, gdzie utrzymywać będą ścisły kontakt z wyborcami nie tylko w czasie zgromadzeń poselskich, odwiedzin rad narodowych i zakładów pracy, nie tylko w dniach przyjmowania interesantów, ale i w codziennej wspólnej pracy nad realizacją Programu Frontu Narodowego.

Nigdy jeszcze w historii naszego narodu Sejm i Rząd nie były tak ściśle powiązane z narodem jak obecnie. Ten codzienny i głęboki związek władzy ludowej z najszerszymi masami narodu jest rękonią naszych czasów do nowych zwycięstw w urzeczywistnieniu porwijącego Programu Frontu Narodowego, programu rozwoju naszej ojczyzny: Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nowa prowokacja francuskiej reakcji

(Dokończenie ze str. 1)

czyje to nastąpiły po dwóch bezowocnych rewizjach policji Brune'a w lokalach tych pism, przeciwko którym ministrowie - spiskowcy nie mogli niczego znaleźć, co nadawało by się do potępienia. Jest to akt świadomie prowokacyjny”.

★

W CHWILI, gdy na czele rządu Francji stoi b. kolaborant, gdy większość parlamentarna popierająca rząd tchewski Pinay'a przygotowuje amnestię dla kolaborantów, gdy rząd francuski chce oddać armię francuską pod rozkazy generałów hitlerowskich, gdy francuski minister spraw zagranicznych Schuman podpisuje tajne układy z Adenauerem przewidujące „stacjonowanie” we Francji oddziałów nowoutworzonego Wehrmachtu, czyli ponowną okupację Francji przez wojska hitlerowskie — w takiej chwili „Gazeta Polska”, demokratyczne pismo emigracji polskiej, broniące pokoju i pielęgnujące tradycje walk o wolność Francji, musiło stać się solą w oku wszystkich zdrajców Francji. Cóż bowiem może bardziej przerażać zdrajców, niż słowa prawdy, głoszone przez nieprzekupnych patriotów.

Grabarzem Francji, którzy na rozkaz amerykańskiego generała-dżumy, Ridgway'a, usiłują spętać naród francuski, by przekształcić go w „mięso armatnie” dla planowanej przez amerykańskich imperialistów i hitlerowskich odwetowców „krucjaty” na wschód, aż po Ural — nie uda się jednak zakneblować ust patriotycznej emigracji polskiej.

Coraz wyżej we Francji podnosi się fala gniewu ludowego przeciwko zdrajcom interesów Francji, ustępującym sfaszycowac kraj tradycyjnych wolności obywatelskich. Rządzący chwilowo Francją b. kolaboranci i radcowie wchystowscy, nie potrafia rozzerwać braterskiej więzi polskich i francuskich bojowników ruchu oporu, nie potrafia ostatec przyznać narodu polskiego z narodem francuskim, tak jak nie potrafili przeskoczyć w roku 1944 zwycięskiemu wyzwoleniu Francji z jarzma hitlerowskich okupantów, którym się wysługiwali.

„Gazeta Polska” zrodzila się w dniach bohaterstwa walk patriotycznych polskich i francuskich z brunatnym faszyzmem. Nie zdola jej uśmiercić faszyzm dolarowy. Wraz z niewnikniętą kłęską faszyzmu, „Gazeta Polska” powstanie na nowo do życia.

Moje spotkania z policją

(Artykuł napisany specjalnie dla „Słowa Polskiego”)

BYŁO to 18 maja, kiedy lud pa-ryski demonstrował przeciwko amerykańskiemu generałowi Ridgway'owi, który właśnie przybył do Francji. Kolo 7 wieczorem przybyte ze wszystkich dzielnic i przedmieść Paryża grupy bojowników o pokój usilowały przedostać się na Plac Republiki, otoczony przez obrzynnie sily policji.

Grupa, do której się przyłączyłem, szła ulicą de Flandres. Znajduje się ona w dzielnicy Villette, jednym z najstarszych ludowych przedmieść Paryża. Na czele naszej grupy szli dwaj rzemieślnicy, jeden nauczyciel, jeden sprzedawca sklepowy, wielu robotników, kobiet i jeden starzec, który pamiętał jeszcze opowiadania swego ojca ze wspomnień Komuny Paryskiej roku 1871.

Proces zdrajców narodu czechosłowackiego

Dalsze zeznania Slansky'ego dotyczą jego zbrodniczej działalności po wyzwoleniu Czechosłowacji; gdy pełnił funkcję sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zeznał on, że świadomie wysuwał na odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym wrogów demokracji ludowej: nacjonalistów burżuazyjnych, bezpośrednich agentów wywiadu amerykańskiego i innych wywiadów zachodnich, sjonistów, osoby, które współpracowały z gestapo itd. Slansky obszernie opowiedział o kontaktach z agentem imperialistów amerykańsko-angielskich Zilliacusem. Kontakt ten nawiązał Slansky już w 1946 roku.

Odpowiadając na pytania głównego oskarżyciela, do jakich celów mierzył spiskowcy, gdy wiązali się z Zilliacusem, Slansky oświadczył, że chodziło o realizację celów imperialistów angielsko-amerykańskich, zmierzających do odbudowy kapitalizmu w Czechosłowacji i do przygotowania trzeciej wojny światowej.

„Przy nawiązaniu kontaktów z wrogimi elementami w partiach komunistycznych — zeznał Slansky — w Komunistycznej Partii Czechosłowacji ze mną, w Polsce — z Gomulka, w Jugosławii — z Tito, w Bułgarii — z Kostowem, na Węgrzech — Raikiem, Zilliacusem, w Niemczech — z wrogimi elementami do szeregów swych agentów”.

Slansky mówi dalej o zbrodniczych kontaktach z kłiką Tito. „Współpraca z agenturą titowską — oświadczył Slansky — szła po kilku liniach — po linii partyjnej, w gospodarce narodowej, w armii i w organach bezpieczeństwa”.

Następnie Slansky zeznał, że był związany również z organizacjami sjonistycznymi — narzędziem imperializmu amerykańskiego. Spiskowcy związani byli także z organizacjami masofiskimi i opierali się na nich w swej działalności dywersyjnej.

Mówiąc o swej wrogiej działalności w łonie partii komunistycznej, Slansky zeznał: „Dążyłem do zmiany rewolucyjnego charakteru partii komunistycznej, ostatecznie ją przyjmując do szeregów partii elementu burżuazyjnego i drobnomieszczańskiego”.

Mówiąc o dywersyjnej działalności ośrodka spiskowego w dziedzinie gospodarki narodowej, Slansky przyznał, że spiskowcy hamowali rozwój ciężkiego przemysłu — podstawy gospodarki, dążyli do tego, aby osłabić stosunki z ZSRR i uzależnić gospodarkę kraju od kapitalistycznego zachodu.

Slansky przyznaje, że w polityce zagranicznej spiskowcy działali w kierunku orientacji na zachodnie mocarstwa kapitalistyczne, w kierunku odwracania Czechosłowacji od sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Dalsza część zeznań oskarżonego dotyczyła prób ośrodka spiskowego wykorzystania dla swych celów armii i organów bezpieczeństwa państwowego, przygotowania ich do zagarnięcia władzy i „usunienia” z kadencji hitlerowskich Klementa Gottwalda.

Następnie główny oskarżyciel cytuje list wysłany do oskarżonego przez wywiad amerykański. Z tekstu listu wynika, że po usunięciu Slansky'ego ze stanowiska sekretarza generalnego KPCZ, wywiad amerykański proponował mu „bezpłecznie wycofanie się na zachód” i zapewniał mu „azył, bezpieczne ukrycie”.

W zakończeniu zeznań Slansky przyznaje się do wszystkich wysuniętych przeciwko niemu oskarżeń. W dniu 21 bm. sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych Gamindera i Clementisa.

Było nas około pięciuset osób, wśród nich wiele młodych dziewcząt i kobiet. Nieśliśmy transparenty, na których można było przeczytać:

„Precz z Ridgway'em!
Ridgway mordca!
My chcemy pokoju!”

Przechodnie oklaskiwali nas, a wielu się do nas przyłączyło. Nasza grupa rosła. Plac Villette był zatarasowany granatową linią policjantów. Byłem w ostatnich rzędach i poczułem lek na widok obnażonych dłoni policjantów, ściskających pałki. Ale mimo to, szliśmy naprzód krzycząc co sili: „Ridgway zbrodniarzu! Precz z Ridgway'em!”

Gdy czoło naszego pochodu dosięgło Placu Villette, nastąpił krótki przystanek. Z ostatnich rzędów widzieliśmy nasze transparenty, chwyciłem się, jak lance. Trwało to chwilę, a zaraz potem zobaczyłem rzędy granatów mundurów policjantów z dwu stron placu. Pierzchałi, a pochód szedł dalej.

Teraz kroczylismy już pewnym krokiem. Byliśmy uniesieni zachwytem. Szerokie aleje, wiodące do Placu Republiki, stały przed nami otworem. Czuliśmy się zwycięzcami. Mogliśmy krzyknąć w twarz całego świata wraz ze wszystkimi paryżanami, którzy o tej samej porze walczli we wszystkich dzielnicach Paryża, że lud Francji nie chce Ridgway'a.

Policja strzela

W CHWILI, gdy ostatnie rzędy naszego pochodu wkroczyły na Plac Villette, usłyszałem dobiegające z prawej strony wystrzały, strzelano też i z lewej strony. Pierwszą moją myślą było: „Chcę nas zastraszyc. Strzelają w powietrze”. Tak samo rozumowali zapewne i inni, gdyż nikt nie przyspieszył kroku.

Wystrzały stawały się coraz gęstsze. Myślałem: „To niemożliwe, aby strzelali na ostry”. A tymczasem granatowe mundury zaczęły się mieszać z tłumem z prawa i z lewa w kierunku kolumny stacji metro.

Tuż kolo mnie kroczyl robotnik Algierczyk z fabryki w Auber-Villiers. Nagle ujrzałem, jak chwytając się ręką za brzuch. Twarz mu zbladła, upadł bez jęku. Byłem na wolnie i zrozumiałem co to znaczy: Kula w brzuch.

W kilka chwil później rozproszyliśmy się wszyscy: Cóż może innego zrobić bezbronnym tłumem wobec uzbrojonej policji? Znalazłem się na jakiejś budowie tuż za młoda niespełna dwudziestoletnią dziewczyną, która zagrodziwszy drogę uciekającym, pokazała im, że czegoś mogą stanowić równie dobrą broń. Po chwili z kolei uciekała policja.

A potem długo chodziłem po szerokich i pustych alejach dzielnicy Villette i Chapelle. Plakałem ze wściekłości. „Więc osmielili się zrobić coś podobnego. W osiem lat po wyzwoleniu, policja francuska strzela do spokojnego tłumy za to, że osmielili się wypowiedzieć swą wolę i nie chce wycisnąć dyktowanej przez Amerykanów!”

Opowiadam w polskim dzienniku o tym, co przeżyłem, gdyż wiem, że są jeszcze Polacy, którzy mają złudzenia co do swobód „demokratycznych” w krajach zachodu. Prawo do demonstrowania jest co prawda zapisane we francuskiej konstytucji. Ale, gdy lud, pragnący pokoju, manifestuje przeciwko przybyciu siewcy wojny, generała amerykańskiego, policja francuska strzela do ludu Paryża.

Dzisiaj dla „demokracji zachodnich” charakterystyczne jest zaostrenie represji na przekór wszystkim demokratycznym swobodom. Tym to właśnie represjom towarzyszą manifestacje uciskanych, wykazujące jasno, jak dalece ludy utra-

(dokończenie recenzji z numeru poprzedniego)

TEATR dostając do opracowania sztukę współczesnego pisarza, zwłaszcza sztukę o niewątpliwych zaletach, jaką jest sztuka „Proces” Berwińskiej, powinien pomóc autorowi do rozwikłania niejasności, powinien wydobyc najlepsze ziarno, w dyskusji z autorem namówić go do zmiany scen nieaktualnych, odrzucić plewy. Zadaniem tego do teatru, aby był współtwórcą sztuki, a nie tylko jej transmisją do widzów.

Otóż niezawodnie teatr wrocławski podał przyjął rękę autorce i zajął się bardzo troskliwie powierzonym sobie dziełem. Inscenizator i reżyser wrocławskiego spektaklu, Jakub Rotbaum, postarał się o to, aby sztukę jak najbardziej uaktualnić, a raczej „widuiskowić”. Jak pisze w programie Krystyna Berwińska, niektóre sceny zostały przebudowane w myśl życzeń inscenizatora. Tak więc autorka dopłaciła przede wszystkim 2 sceny masowe, mające rozszerzyć społeczne tło sztuki. Sceny te przyczyniły się do ożywienia obrazu scenicznego, urozmaiciły sztukę i wzbogaciły ją. Nie mogę się zgodzić ze zdaniem,

czyli zaufanie do tego rodzaju rządów.

Na Piazza San Silvestro

W LISTOPADZIE ubiegłego roku zostałem wysłany przez tygodnik francuski „Action” na zgrupowanie rady atlantyckiej do Rzymu. Pewnego wieczoru na Piazza san Silvestro manifestanci, ukryci w tłumie opuszczającym biura skandowali „Pace! Pace!” Natchmiast przybyła zmotoryzowana policja. Jeden z willysów „Celere” (tak nazywają policję, rozpędzającą demonstracje) zatrzymał się nieopodal mnie. Oficer wydał rozkaz, ale policjanci ani drgnęli. Oficer zeskokczył na ziemię i zaczął ryczeć, waląc swą pałką w dach samochodu. Policjanci powoli zeszedli z motocykli, oficer pienieł się. Wówczas policjanci zaczęli rozdzielać na ślepo wokolo siebie ciosy, waląc w tłum przechodniów. Tlum ogarnęła panika i wtedy dopiero policjanci rozegrali się i zaczęli ścigać zaciekle starców, kobiety i dzieci, zagarniając ich do wnętrza kościoła san Silvestro. (Demonstracja tymczasem rosła z przeciwnej strony placu).

Pan komisarz

KIEDY w Paryżu w teatrze Ambigu zjawiał się komisarz policji, aby zakomunikować ostateczny zakaz wystawiania meji sztuki „Puikownik Poster przyznaje się do winy”, powiedziałam mu:

— Panie komisarzu i pan kiedyś przyzna się do winy.

Zbladł. Potem wyjąkał:

— Jestem jedynie wykonawcą otrzymanych rozkazów.

Dlatego to 18 maja policjanci paryscy osmielili się strzelać do tłumy dopiero w cieniu metro? Dlaczego to włoska „Celere” wahała się tak długo, zanim zdecydowała się na bicie nalkami ludu walczącego o pokój? Dlaczego komisarz przybył do teatru Ambigu był wyraźnie przekonany o tym, że kiedyś będzie się musiał przyznać do winy?

Dlatego, że wiedzą, iż ostatnie słowo nie należy do przemocy. Wiedzą, że cała ta przemoc zbudowana jest w oparciu o imperializm amerykański. Ale cóż znaczy to po nauce? Wielka Ameryka nie potrafi w ciągu dwu lat wojny pokonać malej Korei, a setki dokumentów świadczą o tym, że sztab amerykański już zdecydował na wypadek, gdyby rozpetał tę wojnę, opuścić Europę zachodnią, zamienivszy ją uprzednio w pustynię.

Drża ze strachu

EUROPEJSKIE sily przemocy i ucisku nie mają zaufania do samych siebie, gdyż wiedzą, że w dniu, kiedy Amerykanie odejdą, czy to dla tego, że zatrują fuje pokój, czy też dlatego, że Ameryka rozpęta wojnę, będą musieli zdać sprawę przed narodem.

W tym samym czasie, kiedy rząd rzymski wysłał pałki przeciwko tym, co pragną pokoju, zakon maltański otrzymał 500 samolotów, przeznaczonych na ewentualną ewakuację „elit europejskiej”. Ale oczywiście też, że nie starczy miejsc dla wszystkich w tej łabiej ulce. Znajdą się spraciarze, chytusy, którzy zdają, ale będą i tacy, co spóźnią się na pociąg.

„Czy znalazł się dla mnie miejsce w ostatnim samolocie do Ameryki?” Oto jaka myśl nie daje spać prefektowi policji i ministrowi spraw wewnętrznych gwałcieliem konstytucji demokratycznych, którzy mają obowiązek strzec. Drża oni ze strachu przed rosnącym gniewem sił demokratycznych, z każdym dniem coraz bardziej, coraz mocniej zjednoczonych.

ROGER VAILLAND

Nasze recenzje

DWA PROCESY

aby przypadkowe spotkanie się kilku postaci ze sztuki np. w jednej kawiarence nie zgadzało się z realizmem sztuki. Przecież to jest teatr, a teatr niejednokrotnie wymaga takich konwencji. Nawet tego do teatru, aby był współtwórcą sztuki, a nie tylko jej transmisją do widzów.

Wielu z nas w wykonaniu Ludwika Benoit i adwokacie Despeau w wykonaniu Adolfa Chronickiego mówiliśmy w pierwszej części naszej recenzji. Należałoby jeszcze wymienić Władysława Dewoyno (prokurator Vernier), Zbigniewa Skowrońskiego i Julię Arnoldową (matęstwo Pichot), Barbarę Pi-

Delegaci polskich związkowców o swoich wrażeniach z obchodu XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Widzieliśmy towarzysza Stalina — to jest nasze najgłośniejsze, nigdy niezapomniane przeżycie — oświadczył na wstępie Marian Czerwiński. Z radością uczestniczyliśmy w żywej manifestacji miłości do wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata. Nie da się w żadnych słowach opisać jak gorąco kocha naród radziecki swego wodza, Widzieliśmy podczas pochodu na Placu Czerwonym jak ojciec i matka podnosili w górę dzieci, by mogły ujrzeć Stalina, widzieliśmy miliony rozradowanych, zachwycanych oczu skierowanych w jego stronę.

Ogromna manifestacja przywiązania narodów radzieckich do Józefa Stalina i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w czasie obchodu XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej miała szczególnie dobitny wyraz, gdyż odbywała się ona wkrótce po ukazaniu się nowej genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i po historycznych obradach XIX Zjazdu KPZR.

Cały naród żyje wskazaniemi Stalina i Zjazdu. Dyskutowane są one na dziesiątkach tysięcy zebrań w zakładach pracy, na budowach i w przedsiębiorstwach. Zetknęliśmy się później bezpośrednio z ludźmi radzieckimi, którzy realizują już te zadania. Byliśmy na kanale Wolgadon, w słynnych stalingradzkich zakładach traktorowych im. F. Dzierżyńskiego, byliśmy w Leningradzie i Mińsku. Wszędzie uderzał nas patriotyczny zapał, ofiarność i wysoka, świadoma dyscyplina pracy ludzi radzieckich, wykonujących wskazania Stalina i Zjazdu.

Obchód XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — mówi dalej pos. Czerwiński — był wyrazem siły Kraju Rad. Widzieliśmy m. inn. podczas deflady na Placu Czerwonym jednostki Armii Radzieckiej — wspaniałe, zmotoryzowane oddziały bohaterów spod Moskwy, Stalingradu, Warszawy, Berlina. Pewność zwycięstwa pokoju, zrodzona z poczucia własnej siły i przyjaźni z setkami milionów ludzi na całym świecie — przebiła silnie we wszystkich momentach uroczystości.

Uczestnicy manifestacji wyrażali głęboką przyjaźń dla ludzi pracy całego świata, a szczególnie dla narodów krajów demokracji ludowej.

Cieszymy się w Kraju Rad ogromnym zaufaniem, które zawdzięczamy przede wszystkim polityce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobicie towarzyszowi Bierutowi. Delegaci na XIX Zjazd KPZR opowiadali nam ze wzruszeniem o przemówieniu towarzysza Bieruta, mówili o nim jak o kochanym, bliskim przyjacielu. Widzieliśmy podczas pochodu setki hasel, głoszących wieczną przyjaźń z narodem polskim. Ludzie rzucali nam kwiaty na trybuny z okrzykami na cześć Polski Ludowej.

Przywieźliśmy ze Związku Radzieckiego serdeczne, gorące pozdrowienia dla wszystkich budowniczych socjalizmu w Polsce.

Sztafeta pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

25 BM, w godzinach wieczornych z Łodzi do Poznania przybyła Centralna Sztafeta Pokoju młodzieży polskiej, wioząca serdeczne życzenia dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz meldunki o osiągnięciach i nowopodjętych zobowiązaniach młodzieży Warszawy, Łodzi oraz poszczególnych województw.

Sztafetę przyjecha w Poznaniu licznie zebrana młodzież na wielkim wiecu w auli Uniwersytetu.

Ogromne wrażenie — opowiada następnie Marian Czerwiński — zrobiło na nas bogactwo życia ludzi radzieckich. Wszędzie, gdzie byliśmy, rzucił się w oczy radosny nastrój, dobrobyt, wielki rozmach budownictwa komunizmu. Oglądaliśmy wspaniałą odbudowę i rozbudowę Stalingradu, Leningradu, Mińska, zmechanizowaną całkowicie rozbudowę przedmieść Moskwy — jej potężne i piękne wieżowce.

Jesteśmy głęboko wdzięczni radzieckim towarzyszom i osobicie przewodniczącemu WCSPS — tow. Kuźniecowskiemu za zaproszenia nas na obchód XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, za serdeczne przyjęcie i przekazanie nam doświadczeń. Wyjeżdżaliśmy z ZSRR z głębokim przekonaniem, że mając takiego przyjaciela i sojusznika jak Związek Radziecki zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm.

Artyści Teatru im. Mossow'etu w Muzeum Śl.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Loefflera. — Ile wzruszającej prostoty jest w tym przywiązaniu starego hetmana do wierznego konia, z którym pragnie się przed śmiercią pożegnać — mówi w zamysleniu.

Goście radzieccy znają nazwiska naszych wielkich poetów. Uśmiechają się do „Gerwazego” z „Pana Tadeusza”, zatrzymują się przed projektem witrażu Stanisława Wyspiańskiego, poznając w nim autora „Wesela”.

Na wystawie poświęconej archeologii Śląska instruktorki wprowadzają gości w zagadnienie słowności naszych ziem. Zabytki sztuki i kultury materialnej mówią o jego polskości. — Ta wystawa ma duże wartości dydaktyczne — mówi tow. Frywałow.

Dwa najcenniejsze zabytki średniowiecznej sztuki śląskiej: pomniki grobowe Piastów śląskich wywołują niezmiernie zainteresowanie. Na próbie ciekawych, instruktorki dokładnie wyjaśniają treść przedstawień, placzące figurki dworzan, wypełniające ściany sarkofagu Henryka IV.

Pląną godziny. „Architektura rosyjska w twórczości St. Noakowskiego” to podziwienie z ożczyzny. Goście radzieccy przyglądają się jego szkicom z serdecznym uśmiechem. Znają postać Noakowskiego, który przed laty znalazł wśród postępowej części społeczeństwa rosyjskiego drugi dom i drugą ojczyznę.

Rzut oka na osiągnięcia polskiej fotografii zamyka wędrowkę po Muzeum.

Tow. dyrektor Zawadzki patrzy na zegarek. Niestety... zabrakło czasu na zwiedzenie wystawy rzemiosła artystycznego.

— Może następnym razem — instruktorki zapraszają miłych gości. — Niestety, pojutrze wyjazd — artyści uśmiechają się serdecznie — chcielibyśmy dłużej zwiedzać wasze miasta, ale nasz program jest dokładnie ułożony. Mamy miesiąc czasu na występy w Polsce.

Więc pożegnanie... Mocne, serdeczne uściski dłoni. I nieśmiała próba członków zespołu oświatowego — przyjmijcie na pamięć kilka naszych wydawnictw i reprodukcji obrazów, które się wam najbardziej podobały. — Skromny, ale całym sercem wybierany upominek. Zebycie o nas pamiętał, kiedy powróćcie do waszej wspaniałej Ojczyzny.

L. P.

Jarowska (Annamitka), Cyryla Przybyła (Hiszpan), Henryka Hunko (strażnik), Jerzego Adamczaka (policjant). Niestety rozmiary recenzji nie pozwalają na analizę tych postaci o dobrze zarysowanych indywidualnościach. Należy tu podkreślić, że reżyser nadał wszystkim postaciom wyraźne rysy charakteru, niektóre bardzo trafne, niektóre nieco przerysowane. Na skutek takich przerysowań scena końców w sadzie nabierała chwilami zbyt jaskrawych barw, do czego zresztą przyczyniło się też i niezbyt szczęśliwe rozplanowanie scenicznego sali sądowej, które zmusiło dekoratora do poczynienia nieprzekonywujących skrótów. Muszę zresztą przyznać, że tym razem dekoracje Jarowski Przeradkiej nie bardzo mi się podobały, były jakieś zduszone, brakowało im powietrza, poza jedną bardzo ładną dekoracją do pierwszego obrazu w mieszkaniu adwokata Despeau.

Spróbujmy zreasumować: Czy „Proces” jest wartościową pozycją w repertuarze naszego teatru? Niełatwiej tak: Idea sztuki jest szlachetna, akcja interesująca, a teatralnie sztuka jest zrobiona dobrze.

Wojciech Dzeduszycki

Poprzez Dolinę Róż i 13 tuneli
przez 32 mosty często zawieszane nad przepaścią

podbałkańska linia kolejowa

łączy ze światem odległe wioski i miasteczka

Niecierpliwym
Czytelnikom
przypominamy:
**Odpowiedzi
na nasz
nowy konkurs
należy nadsyłać
dopiero
po zamieszczeniu
wszystkich zdjęć**

PONIZEJ zamieszczamy trzecią z kolei serię zdjęć w naszym konkursie pt. „Poznajemy dzieła malarstwa polskiego ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu”. Przypominamy, że kupony konkursowe należy starannie zbierać i dopiero po zamieszczeniu ostatnich zdjęć przesać do Redakcji „Słowa” — Podwale Świdnickie 26. Za trafne odpowiedzi na wszystkie pytania Redakcja przernacza cenne nagrody książkowe, obejmujące dzieła literatury polskiej i obcej, a Muzeum Śląskie ofiaruje komplety własnych wydawnictw.



OBRAZ Nr 7



OBRAZ Nr 8



OBRAZ Nr 9

Z Odessy do Burgas płyną ciągle okręty wiozące traktory, żniwiarki i nowoczesne urządzenia dla bułgarskich budowli socjalizmu

PORT BURGAS. Całutki dzień trwa wyladunek z bułgarskich i radzieckich statków. Wielkie kranie wydobywają maszyny, które Związek Radziecki przysłał do Bułgarii.

— W składach portowych w Odessie ciągle rosną ogromne stopy towarów dla Bułgarii — mówi kapitan bułgarskiego frachtowca, Christow — ciągle ładujemy, ciągle zabieramy, a te stopy wcale się nie zmniejszają.

Z Odessy do Burgas płyną ciągle okręty, wiozące traktory, żniwiarki, samochody „ZIS” i „Molotow”, urządzenia dla nowych bułgarskich budowli socjalizmu, nowoczesne maszyny, jakich nigdy jeszcze nie widziano na bułgarskiej ziemi, części poszczególnych konstrukcji, rury, profile żelazne, arkusze blachy wagi... 8 ton każdy! Ekskawatory, buldożery, wielkie skrzynie z napisem „Bułgaria”.

Nigdy jeszcze w porcie Burgas nie panował tak wielki ruch.

— My także wysyłamy stąd towary dla Związku Radzieckiego — mówi szef brygady dokerów, Jani Polajew — ale jakże to niewiele w porównaniu z dostawami, które przychodzą do nas ze Związku Radzieckiego.

NOWY TYP STOSUNKÓW

DOSTAWY radzieckie dla Bułgarii są jednym z niezliczonych przykładów, ilustrujących stosunki panujące na nowym rynku, jaki wytworzył się po wojnie, rynku obozu socjalistycznego. „Współpraca gospodarcza między krajami obozu demokratycznego” — mówił na XIX Zjeździe KPZR A. I. Mikołaj — rozwija się na trwałych podstawach planowego rozwoju ich gospodarki i przyjaznego uzgadniania narodowych planów gospodarczych, opiera się na równouprawnieniu wielkich i małych narodów, na wzajemnym poszanowaniu interesów i na wzajemnej pomocy w dziedzinie rozwoju gospodarczego.

Trzeba dodać, że Związek Radziecki w swych stosunkach z Bułgarią i z innymi krajami demokracji ludowej idzie dalej niż wymaga tego zasada „wzajemnego poszanowania interesów”. Związek Radziecki udziela bowiem tym zacofanym, zniszczonym przez wojnę i budującym dziś socjalizm krajom, od pierwszych dni po wyzwoleniu, na wielu odcinkach — zupełnie bezinteresownej pomocy.

PIERWSZA HUTA

DOSTAWY radzieckie obejmują nie tylko cenne surowce i maszyny, ale również pełne obiekty przemysłowe, fabryki, elektrownie oraz dokładną dokumentację, umożliwiającą natychmiastowe ich zaistalowanie.

Kombinat chemiczny im. Stalina i elektrownia cieplna im. Czerwikowa w Dymitrowgradzie oparte są w pełni na dostawach i dokumentacji radzieckiej. Podobnie, jak wznoszona obecnie w pobliżu miasta Dymitrow — potężna budowa socjalizmu — pierwsza w Bułgarii huta żelaza i stali im. Lenina.

Huta „Lenin” pokryje wielką część zapotrzebowania Bułgarii na żelazo

i stal i przyczyni się do rozwoju przemysłu budowy maszyn. Przy jej budowie pracuje wielotysięczna załoga, która nie szczędzi wysiłków, aby w odpowiedzi na apel Partii uruchomić produkcję z początkiem r. 1953.

Co dzień nadchodzą na fabryczną stację kolejową z portu Burgas wielkie ładunki najnowocześniejszych maszyn i urządzeń radzieckich.

POPRZEZ DOLINĘ RÓZ I 13 TUNELI

2 SIERPNIĄ br. pociąg towarowy złożony z 11 wagonów, załadowanych konstrukcjami metalowymi dla huty „Lenin”, przeszedł nową linią

kolejową przez najdłuższe w Bułgarii tunele: „Koznica” i „W. Kolarow”.

W wigilię święta narodowego, 8 września 1952 r., pociąg osobowy zainaugurował normalną komunikację na tej nowej linii kolejowej, która zbliżyła do Morza Czarnego Sofię i zachodnie okręgi kraju.

Podbałkańska linia kolejowa łączy Sofię z portami Burgas i Stalin (Warna). Przecina ona cały niemal kraj, łączy ze światem wioski i miasteczka, położone na bałkańskich zboczach, przecina słynną Dolinę Róż, o 5 godzin skracając drogę z Sofii do Burgas, łączy Burgas z budującą się hutą Lenina.

Budowa tej linii była dawnym marzeniem ludu bułgarskiego, a rządy burżuazyjne przez 30 lat podejmowały ten projekt i zarzucały go w obliczu „nieprzezwycięzonych trudności”.

Lud bułgarski zbudował linię podbałkańską. Przekopano 9 milionów m³ szczeru ziemi, poruszono 700 000 m³ szczeru skały, przekopano 13 tuneli łącznej długości 13 km, zbudowano 232



mosty, często zawieszane nad przepaściami.

NA POMOC PRZYBYŁA TECHNIKA RADZIECKA

BYWALY ciężkie chwile. Tunel „Kolarow” ciągle zalewała woda i groziło obsunięcie skały. Na pomoc przybyła technika radziecka. Radziecki inżynier Glebow, specjalista od budowy tuneli w najcięższych warunkach, zastosował metodę wiążących rusztowań. Pospieszył z dobrą radą i pomocą fachowcom bułgarskim.

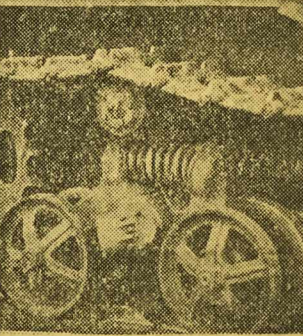
Bo współpraca gospodarza na drugim rynku światowym, w obozie demokracji, obejmuje również i taki rodzaj pomocy.

TOMIRA KONORTOFF

W BUŁGARSKIEJ Republice Ludowej powstają w szybkim tempie szpitale i ośrodki zdrowia.

Ostatnio w mieście Targu Muros, oddano do użytku nowo wybudowaną Poliklinikę.

(Fot. — CAF)



DZIEKI mechanizacji rolnictwa w Bułgarii doskonale rozwijają się TKZS-y (Spółdzielnie produkcyjne). Wielka liczba brygad traktorowych sprawia, że w ub. roku wszystkie prace w polu zostały wykonane w terminie.

W brygadach traktorowych pracuje wiele kobiet. W końcu ub. roku było w Bułgarii 606 kobiet — traktorzystek.

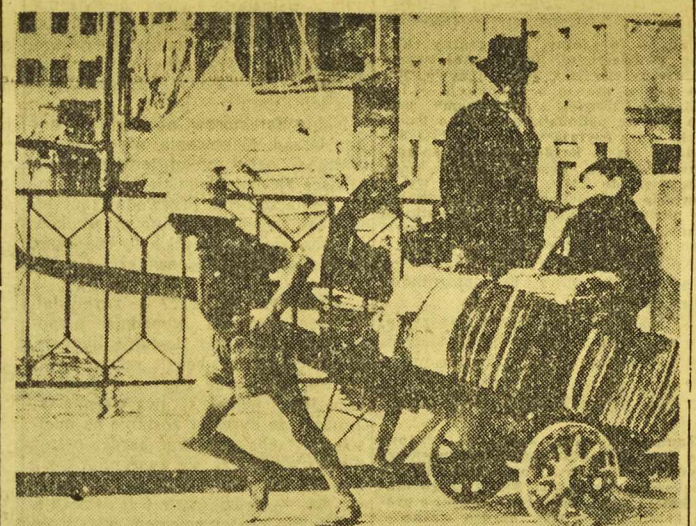
Na zdjęciu: traktorzystka Wasilka Iwanowa.

(Fot. — CAF)

Miliony analfabetów dla których nie ma szkół
60 tys. nauczycieli którzy nie mają gdzie wykładać

Rząd de Gasperiego znalazł „ojcowski” sposób

rozwiązania problemu
2 milionów bezrobotnych i ich rodzin



W E Włoszech wyszysk dzieci jako siły robotniczej jest na porządku dziennym.

W czasie dużego nasilenia pracy właściciele fabryk przetworów owocowych zatrudniają dzieci przy noszeniu ciężkich koszy, czyszczeniu owoców itp. pracach za śmieszny odpłatę 10 lirów za godzinę. Zarobki dziecka za dziesięciogodzinny dzień pracy wynoszą 100 lirów — równowartość 1 kilograma chleba.

Na zdjęciu: dzieci w Chioggia ciągną ciężkie, przeladowane wózki ręczne.

(Fot. — CAF)

Z A kilka miesięcy kończy się kadencja włoskiego parlamentu, w którym rządy sprawowała partia klerykałna. W tej chwili Włochy są więc w okresie pełnej kampanii wyborczej. Partia klerykałna przez cały ten czas rozpaczliwie poszukuje sposobu utrzymania władzy, którą dała jej w roku 1948 jawna interwencja USA i Watykanu w sprawie wewnętrzne Włoch. W ciągu bowiem czterech lat swych oplakanych rządów klerykałowie stracili co najmniej 1/3 głosów swych dawnych wyborców. Ale ich zła passa jeszcze się nie skończyła, gdyż nie ma tygodnia, aby jakiś nowy fakt, jakiś nowy skandal nie postawił w kłopotliwej sytuacji bądź partię chadecką, bądź też ludzi, którzy ją reprezentują.

JEDNYM z najbardziej kompromitujących dla rządu wydarzeń, jakie zaszły ostatnio, jest skandal z emigracją. Wzorem burżuazji innych krajów włoska klasa rządząca zawsze usiłowała rozwiązać problem „przeładnienia” Włoch drogą „eksportu”, lecz nie produktów rolniczych, czy przemysłowych ale ludzi do pracy. Wiosł emigrowali liczenie, zwłaszcza z prowincji południowych. Wystarczy przypomnieć, że w samym tylko Nowym Jorku żyje ponad milion emigrantów włoskich.

EKSPORTERZY NIEWOLNIKÓW RZĄD de Gasperiego nie zerwał oczywiście z tą tradycją i jeżeli inne rządy zajmowały raczej bierną postawę, pozwalając Włochom wyjeżdżać, by nie umarli z głodu, to rząd obecny sam wzywał ludność do emigracji.

W Włoszech istnieje miliony analfabetów, dla których nie ma szkół i 60 000 bezrobotnych nauczycieli, którzy nie mają gdzie wykładać. Dla poprawienia tej sytuacji, rząd... zakłada specjalne szkoły dla emigrantów. W szkołach tych, finansowanych przez plan Marshalla, prowadzi się propagandę emigracyjną, aby wypędzić jak największą liczbę ludzi poza granice Włoch. „Uczcie się języków obcych!” — zachęcał de Gas-

perci robotników włoskich w jednym ze swych przemówień. Zachęcał nie po to, by podnieść ich poziom kulturalny (raczej nie miałby nic przeciwko temu by wszyscy byli analfabetami), lecz po to by się ich pozbyć. Prawdziwie „ojcowski” sposób rozwiązania problemu 2 milionów bezrobotnych i ich rodzin!

Ostatnio w kołach emigracyjnych zaszły wydarzenia dla rządu nader kompromitujące, które wywarły wielki wpływ na opinię publiczną.

We wszystkich pismach demokratycznych opublikowany został list 30 Włochów, jeńców armii ludowej Wietnamu. Byli to emigranci, którzy dali się oszukać fałszywym obietnicom de Gasperiego, a potem, z wdzy, wstąpił do Francuskiej Legii Cudzoziemskiej. List ten wywołał prawdziwy skandal, gdyż pełen jest nieduwanych oskarżeń pod adresem rządu.

„Chcemy dać wyraz” — pisze 30 jeńców przy końcu listu — „naszym uczuciom buntu i protestu przeciwko barbarzyńcom bez czci i sumienia, którzy każą młodym ludziom przelać krew i popelniać zbrodnie, a sami, w bezpiecznym ukryciu gromadzą pieniądze, które przynosi im ta krew i te zbrodnie. Wypowiadamy więc tym szatakom i czujemy się związani z narodem wietnamskim, włoskim, francuskim, ze wszystkimi demokratami świata”.

LIST Z AUSTRALII

NIE ucichło jeszcze echo listu z Veli namu, kiedy wybuchła nowa „bomba” w Australii. Australia jest jednym z tych krajów, które propaganda rządowa nazywała jeszcze do wczoraj „rajem na ziemi” dla emigrantów. „Emigrujcie do Australii” — powtarzał ojcowski rząd — „tam wasza praca zagwarantowana jest przez kontrakt, który zawarliśmy z rządem australijskim”.

Można sobie wyobrazić oburzenie opinii publicznej i zmieszanie rządu, kiedy przed kilku dniami w prasie pojawiła się wiadomość o zajściach między emigrantami włoskimi a policją australijską. Rząd włoski usiłował zbagatelizować te fakty i w porozumieniu z rządem australijskim stworzył nową wersję, według której zajścia, te miały być zorganizowane przez „elementy wyrotowe”.

Wszystko zapowiadało się pięknie — już zaczynało zapominać o całej sprawie. Tymczasem jednak do redakcji wszystkich głównych dzienników włoskich nadszedł list emigrantów z Australii, zaopatrzony w setki podpisów. Dzienniki zmuszone były list opublikować. Treść jego daje bliższe pojęcie o „raju kapitalistycznym”.

„Sidney, 30 października. Niżej podpisani emigranci, od miesięcy pozostający bez pracy wbrew kontraktowi zawartemu przez rząd włoski i australijski — informują włoską opinię publiczną o zaściach, których byli uczestnikami”.

30 października, stojąc w wielkiej grupie przed konsulem włoskim w Sidney, zostaliśmy brutalnie napadnięci przez australijską policję. Policjanci uzbrowieni w żelazne pałki z łańcuchami rzucili się na nas „wielu naszych towarzyszy zostało aresztowanych. Prosimy rząd włoski o interwencję gdyż jesteśmy właścicielami więziami, znoszącymi stałe upokorzenia, bez pracy i bez nadziei na jej otrzymanie. Prosimy rząd o pozwolenie powrotu do kraju, gdyż wolimy być bezrobotnymi we Włoszech niż niewolnikami przez wszystkich więźniami w Australii”.

Następuje sto podpisów. W ten sposób runął haniebnie jeszcze jeden fałszywy mit, w który przystraił się rząd de Gasperiego.

A. BARSILIO

Niedyskwecje

Rozwoły w USA

CZASOPISMO włoskie „Travassissimo” wydało ostatnio numer poświęcony rozwodom w USA. Okładka końcowa tego numeru zawiera barwny rysunek na całą stronę, przedstawiający typową Amerykankę obejmującą młodego człowieka i spierającą się z nim co do wyboru pastora, który dałby im ślub. „Nie pastor Sullivan — mój młody człowiek, ale pastor Smith. On mi dał ślub z Joe, z Tonem, z Robertem, Jerzym, Spencerem, z Clarkiem, z Danny, z Nickiem, z Villy, z Karolem, z Van, z Johnnym”.

W środku numeru znajduje się m. in. rysunek pokazujący pastora Smitha, który po udzieleniu ślubu odwraca się do kłęczącej jeszcze młodej pary plecami, pokazując namalowaną na plecach reklamę: „Szybkie rozwody w Kellera”.

Inny rysunek wyobraża dwóch natch chłopców rozmawiających między sobą: „Mój nowy ojciec jest bardzo dobry!” — mówi pierwszy z chłopców. „Ty mi będziesz o nim mówił!” — odpowiada drugi — „on był moim ojcem w zeszłym roku”.

Numer „Travassissimo” nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do tego, że Włosi nie mają zbyt dobrego mniemania o amerykańskim małżeństwie. (p)

Dzięki zastosowaniu nowych metod pracy Pafawag powróci do czołówki

Trudności miesiący letnich zostały pokonane

...Za kwadrans kończy się zmiana. Dla kogós nowej tarczy nie założę! I co dzień maszyna zamierała po trzykroć...

— Co ty tam mrużysz pod nosem? Zgasiłeś światło, spać mi się chce — odezwał się spod ściany zaspiany głos leżącego już w łóżku kolegi.

Młotecki postumie zgasił światło, ale przedtem starannie złożył numer „Sztanów Młodech”, w którym znajdował się wiersz i schował go do kieszeni robotniczej kurtki. Istotnie, już późno, północ — a jutro idą przecież na pierwszą zmianę do pracy. I jutro jest zebranie kolegi ZMP w sprawie planu.

Młodebnie dzieje się na wydziale mechanicznym. Majstrów nie ma, a młodsi, młodziaki, normy nie wykonują, przez nich plan leży. Młodzi, stanowiący większość załogi, istotnie pracują. Są zmęczeni.

Przyszedł tu po Słowo Przystosobienia Przemysłowego, przewidziane ze wst. Rwali się do fabryki. Marzyła im się praca przy maszynach, odznaka przodownika, premia, a tu — normy nie wykonują. Widać, normy za wysokie — rozpowszechniło się mniemanie. Zarobki małe — niejedną myślą nawet o tym, żeby na żniwa wrócić do rodzinnej wioski. Tylko trochę wstyd i maszyny stał zastawiać...

Zamyślił się Młotecki nad tym, co by tu zrobić, żeby pomóc i kolegom — i fabryce. I wtedy znów natrętnie zabrzęczało mu w uszach: „za kwadrans kończy się zmiana, dla kogós nowej tarczy nie założę!”

Przecież i u nich na oddziale właśnie tak jest, że na kwadrans, nie, nawet na pół godziny przed końcem zmiany zamierają maszyny, każdy wyjmując z uchwytu obrabiany element. Składa narzędzia, myje ręce i idzie, nie czekając na następną zmianę. Nie czasu traci się w ten sposób przy każdej maszynie? Co najmniej półtorej godziny na dobę. 42 godziny miesięcznie — prawie tydzień pracy robotnika!

Jak to tam było w tym wierszu o dziewczętach z Ostrowca? Ze pracując według metody radzieckiej komсомolki, Zandarowej, nie zatrzymywały maszyn — ale zdawały sobie zmiany w biegu. A może by tak spróbować i u nas?

Głos ma kolega Młotecki

PATRZYLI na niego ze zdziwieniem, kiedy, stanowiący na trybunie wyciągnął z kieszeni gazetę i wygłaszał starannie, zapowiadając: — Wiersz Woroszyńskiego — „Dziewczeta z Ostrowca”.

By „maszyna nie zamierała po trzykroć”... — wzorem dziewcząt z Ostrowca ZMP-owcy wrocławscy zdają sobie zmiany bez przerw w produkcji

Sluchali zaskoczeni bardzo uważnie. Wiersz na radzie produkcyjnej! — To dopiero wymyślił! Nagrodzili go okłaskami i kiedy zapalycywie, gwałtownie zaczęli ich przekonywać, że jak udało się dziewczętom z Ostrowca przekazywać sobie zmiany w biegu, to i im się uda, kiedy im wyliczył ile czasu traca teraz, a przecież młodzieżowy oddział W-4 to dziś „wąskie gardło” Pafawagu, że trzeba ratować plan — podchwycili projekt z zapalem.

Na radzie zetempowskiej zdecydowano, że młodzież zacznie pracować metodą komсомolki radzieckiej, Zandarowej. Zwrócił się o pomoc do kierownika. Kierownik, Henryk Calka i majster Białorudzki, przejęli się zapałem młodzieży.

A więc, przede wszystkim kierownictwo techniczne zobowiązało się dostarczać co rano dzienny plan pracy dla każdego stanowiska, każdej maszyny, tak by robotnik z pierwszej zmiany co rano zapoznawał się z dziennym zadaniem dla wszystkich trzech zmian. Trójkę zmianowe dobrano tak, jak chcieli sami robotnicy. Ustalono, że rysunki, materiały i narzędzia pobiera dla wszystkich robotników z pierwszej zmiany, który również czyści rano maszynę.

Oddział mechaniczny przestał być „wąskim gardłem”

PIERWSZE 35 zespołów „Zandarowców” zaczęło pracować nową metodą. Pomagało im kierownictwo, interesowała się nimi cała załoga. Chociaż nie mieli — poza wierszem — żadnych instrukcji, wyniki były dobre. Już w pierwszych tygodniach wzrosła wydajność pracy. Julian Czyż, młody, od kilku miesięcy załadowy pracujący w Pafawagu robotnik, „skoczył” z 95 proc. normy — na 175 proc., Stanisław Pietruszka ze 102 proc. — na 205 proc., Halina Długosz z 89 proc. — na 168 proc. Dwu-krotnie wzrosły zarobki „Zandarowców”. Było to przy końcu ubiegłego roku. Wtedy oddział mechaniczny przestał być „wąskim gardłem” fabryki.

Metodę Zandarowej rozszerzono na oddział W-7. Pafawag, po dłuższym okresie załamania, znowu zaczął wykonywać plany miesięczne. Zandarowa i młodzieżowiec uratowali zagrożony plan roczny.

Sprawa kolegi z drugiej zmiany

ZETEMPOWA Młoteckiego już nie ma w Pafawagu. Awansował, przeniesiono go do zakładów „Arhimedes”. Kierownik W-4, Calka został szefem produkcji. Z dawnych „Zandarowców” pracuje na W-4 niewiele — ale ci, którzy są, osiągnęli coraz lepsze wyniki.

Julian Czyż, ten sam, który półtora roku temu nie wykonał normy — dziś przeciętnie wykonuje 230 proc. Janina Drzewiecka, 17-letnia dziewczyna wiejska, która miesiąc temu dopiero stanęła przy „rewolwerówce”, osiągnęła już — dzięki metodzie Zandarowej — 135 proc. Ale... „Zandarowców” jest dziś w Pafawagu mniej niż rok temu.

Dlaczego? Julian Czyż, młody 19-letni chłopiec, zetempowiec i od kilku tygodni kandydat Partii, ocenia to krótko i prosto:

— W lipcu, sierpniu i wrześniu nie było dziennych planów — zaopatrzanie się szwankowało. A organizacja zetempowka nie pilnowała sprawy. Teraz od października znowu pracujemy jak dawniej — metodą Zandarowej.

Czyż — to zdolny, inteligentny chłopiec. Z dziecinie, puciołowaty twarzy małe oczy strzelały bystro i żywo. Można z nim mówić o produkcji — i o teatrze „Człowiek z karabinem” — bardzo mu się podobają, a także o książkach, które czytały wspólnie z całą bratnią w czasie każdej przerwy śniadaniowej. Jeszcze dwa lata temu, kiedy wstąpił do ZMP, w rodzinie wsi w powiecie krańskim, nie marzyło mu się nawet, że będzie przodownikiem pracy, że zarobki, a także o książkach, które czytały wspólnie z całą bratnią w czasie każdej przerwy śniadaniowej. Jeszcze dwa lata temu, kiedy wstąpił do ZMP, w rodzinie wsi w powiecie krańskim, nie marzyło mu się nawet, że będzie przodownikiem pracy, że zarobki, a także o książkach, które czytały wspólnie z całą bratnią w czasie każdej przerwy śniadaniowej.

Największe zmartwienie Czyży — to sprawa kolegi z drugiej zmiany, Klimeckiego.

— Malo robi, śpi przy maszynie, czy jak? — mówi Czyż. Pokazywałem mu jak pracować, i przekonuję go — ale on ciągle wyrabia dużo mniej ode mnie, a przecież mógłby tyle samo, co ja.

Zandarowa dała Julianowi Czyżowi nie tylko możliwość uzyskania większej wydajności pracy i co za tym idzie — większych zarobków. Nauczył go także koleżeńskości, serdecznej troski o pracę kolegi. I to jest bardzo ważne — równie cenne jak zaoszczędzone dla produkcji czas. Wzajemna „kontrola” stanu utrzymania maszyny, narzędzi, ilości wyprodukowanych elementów, dokonywana przy zdawaniu sobie maszyn w biegu — to ważny czynnik, wpływający w poważnym stopniu na poprawę jakości.

Pafawag powróci do czołówki

TRZEBA powiedzieć jasno — metoda Zandarowej, mimo iż jest bardzo prosta w zastosowaniu (i to nie tylko w przemyśle metalowym) mimo, że znacznie zwiększa wydajność pracy i wpływa na poprawę jej jakości — za mało jest stosowana w naszym przemyśle i za mało popularna.

Krytyka korespondentów skutkuje

PO UKAZANIU się notatki korespondenta P. Płatka Prez. MRN Wydział Komunalnej i Mieszkalniowej komunikuje że naprawa jedni ul. Obojowicie, przewidziana jest w planie na rok 1953.

NA SKUTEK interwencji korespondenta Z. Cholewy — Wydział Komunikacji Drogowej Prez. MRN wyznaczył nowy postój bagażówek przy Dworcu Głównym. 5832 m.

POWSZECHNA Spółdzielnia Spożywców w Ziębicach stwierdziła istnienie zarzutów korespondenta H. Mazaka i wycofała się z sprzedaży zanieczyszczonej fasole, która rozprowadzana była przez sklep PSS Nr 10. Równocześnie zwrócono uwagę właścicielom placówek na konieczność przeprowadzenia ścisłej kontroli jakości sprzedawanych towarów. 6106 Iz.

WNASZYCH planach gospodarczych poważną pozycję zajmują już uprawy licznych nowych roślin przemysłowych.

Kupujemy szczerki ryżowe, łącząc je z trzciną ryżową, a tymczasem na znacznych obszarach na szczył pół rośnie sorgo, z którego lodę wyrabiane są te wszystkie „ryżowe” szczerki. Ojczyzną koksagisu — mniszka gumodajnego jest dolina Tian-Szan w Arji Środkowej. Początkowo nasiona tej rośliny otrzy

wywaliliśmy ze Związku Radzieckiego, a dziś uprawiamy ją już w skali przemysłowej. Korzenie koksagisu, siostrzyca pospolitego u nas mleczą, przerywanego złośliwie „amęska stałość”, zawierają cięć, z której produkowany jest kaukuczuk. W naszym nie usępujący sprawkadnemu kaukuczukowi z krajów podzwrotnikowych, służą on w ZSRR i u nas do wyrobów gumowych.

Znaczne zapotrzebowanie zgłasza nasz przemysł na kanatnik — zaśląd, zastępujący włókno kokosowe. Wyhodowane zostały nowe gatunki roślin włóknistych, jak np. konopie, stęgające 3 m wysokości, odmiana Inu LCSD o lodygach na 1,50 m. Jednego z najlepszych, łatwo schnącego oleju technicznego dostarcza uprawa perilli — pachnotki. Miły, cytrynowy zapach jej liści i lodyg wykorzystywały jest do produkcji wartościowego oleju eterycznego. Udało się również wyhodować w Górkach Kra kowskich bardzo wartościową odmianę niepekającą rzepaku gorczanińskiego, gdy dołychczas łatwo osypujące się nasiona tej rośliny powodowały znaczne straty.

Badaniami naukowymi w tych kierunkach zajmuje się Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Rozrzucone po kraju stacje selekcyjne prowadzą natomiast, pod kierunkiem Centralnego Zarządu Selekcji Roślin Min. PGR, rozległe prace hodowlane nad nowymi roślinami i uśzlachetnianiem starych odmian, stosując na szeroką skalę idee i wskazówki uczonych radzieckich — Miczurina i Lysenki.

Ostatnio w Min. PGR urządzona była wystawa, obrazująca te liczne, egzotyczne rośliny, uprawiane już dziś w naszym kraju. (zd)

zowana. Zarzuceno ją — na krótko wprawdzie — nawet w Pafawagu, który był jednym z jej pionierów.

Wprawdzie istotnie w ostatnich miesiącach fabryka miała trudności materiałowe, które załamały dziennie planowanie, wprawdzie były i pewne zmiany kadrowe, niezależne od zakładu, które utrudniały ustalenie stałych zmian (co jest dla tej metody niezbędne), ale to wszystko razem nie usprawiedliwia w pełni faktu, że dziś w Pafawagu mniej jest „Zandarowców” niż przed rokiem.

Na wydziale mechanicznym W-4 przywrócono już częściowo ten system pracy i stale rozszerza się jego zasięg — jest dla tej metody niezbędne, ale to wszystko razem nie usprawiedliwia w pełni faktu, że dziś w Pafawagu mniej jest „Zandarowców” niż przed rokiem.

Na wydziale mechanicznym W-4 przywrócono już częściowo ten system pracy i stale rozszerza się jego zasięg — jest dla tej metody niezbędne, ale to wszystko razem nie usprawiedliwia w pełni faktu, że dziś w Pafawagu mniej jest „Zandarowców” niż przed rokiem.

Dobrze, że uchwała jednego z ostatnich zebrań prezydium Rady Zakładowej przewiduje powstanie przy każdym oddziale komisji dla rozpowszechnienia nowych metod pracy — to niewątpliwie Pafawagowi pomoże powrócić do „czołówki”, do roli inicjatora tego co nowe, co pomaga walczyć o plan.

HISTORIA walki o to, by „maszyna nie zamierała po trzykroć”, jest romantyczna i poetycka. To piękne, kiedy wiersz zrozumiany głęboko przez młodzież polską przyczynia się do tego, by więcej polskich wagonów rozwodziło cement i ogry na budowę socjalizmu. Ale najlepszy wiersz nie zastąpi właściwie prowadzonej popularyzacji nowych metod pracy, koniecznej w każdym zakładzie i w każdej dziedzinie przemysłu.

Przeszło rok dla „Zandarowców” z Pafawagu wiersz Woroszyńskiego stanowił jedyną instrukcję. Dziś, gdy stosowanie nowych metod uważa się i szluznie, za jeden z warunków zwycięstwa w walce o sześciolatkę — sążąd główne Związki Zawodowych i Ministerstwa powołują specjalistów do tego celu, czas zająć się sprawą upowszechnienia systemu Zandarowej, aby w żadnej fabryce „maszyny nie zamierały po trzykroć”.

KRYSTYNA WROCHNO
Koresp. M. Gostylla

Nasza nowelka

Wpadł we własne sidła

CZEKILCOW był właściwie pomocnikiem naczelnika urzędu planowania, a w rzeczywistości pełnił z własnej woli obowiązki pomocnika dyrektora urzędu. Uważał on, iż tak właśnie należy czynić, gdyż więcej się opłaca usłużność i chęć dogodzenia władzy, niż pełnienie właściwych obowiązków. Wszak władza oceni jego przysługę, podziękuję, wynagrodzi. Trzeba więc trzymać się dyrektora. Tak też i czynił.

Nagle dyrektorowi powinęła się noga. Urząd planowania nie wypełnił planu w oznaczonym terminie i na miejsce zjechała komisja dla przeprowadzenia kontroli. Przewodniczącą jej wyzywał do siebie kolejno urzędników dla zbadania sprawy i było widoczne, że wkrótce wezwie również i Czekilcowa.

— Jak tu zeznać? — rozmyślał. — Jeżeli kontrola wypadnie niepomyślnie i dyrektor dostanie dymisję, to on, Czekilcow, będzie zeznawał o wiarę, nie licząc się już z dyrektorem. Jeżeli jednak sprawa weźmie taki obrót, że dyrektor zostanie na miejscu, to trzeba zeznać bardzo ostrożnie i nie narażać się zwierzchnikowi. Dopóki więc nie przeważa, jak sprawa stoi — będzie zeznał ostrożnie.

Z takim postanowieniem wszedł do gabinetu na wezwanie przewodniczącej komisji.

— Siadajcie, towarzyszu Czekilcow. O ile się nie mylę, jesteście pomocnikiem naczelnika w tutejszym urzędzie?

To chyba można powiedzieć — pomysł badany i głośno rzekł: — Uhm... Zatwierdzony rozporządzeniem z dn. 14 marca 46 r...

— Ach ta-ak! A co możecie powiedzieć o wypełnieniu planu i w ogóle o pracy w urzędzie?

— O wypełnieniu planu — powtórzył wolno Czekilcow — mogę powiedzieć, że jest w ogóle wypełniony.

— W ogóle, a w szczegółach?

— I w szczegółach on... tego... Wypełniony.

— Jak sobie życzyście, tow. przewodniczący.

— Nie o to chodzi, jak ja sobie życie, tylko jak jest w rzeczywistości?

— Przecież ja mówię.

— Co mówicie?

— To, o co pytaicie, tow. przewodniczący.

— Więc się pytam: jakie rubryki planu nie zostały wypełnione?

— Trudno mi tak od razu odpowiedzieć.

— Macie przecież jakieś listy?

— Liczby są. Gdzieżby się podziały. Liczby zawsze mamy.

— A wy je pamiętacie?

— Co? Liczby?

— No, liczby!

— Liczby dotyczące naszego planu?

— Tak! O nie mi chodzi.

— Wyobraźcie sobie tow. przewodniczący, że nie bardzo pamiętam. Tyle rozporządzeń, okólników, załączników, doprawdy głowa puchnie!...

WPRZYCHODNI Specjalistycznej Nr VI na Pilezycach odbyła się narada robocza zespołu pracowników poradni dziecka zdrowego i przychodni chorób dziecięcych.

Na radzie obecni byli: lekarze - asystenci Kliniki Pediatrycznej, pracownicy biura sanitarnego, kierownik przychodni dr Prokocimer oraz prof. dr Hirsztfeldowa.

Narada miała na celu obmyślenie sposobów ścisłego powiązania pracy na odcinku leczenia dziecięcego z profilaktyką i pracą biura sanitarnego, mającego się zagadnieniami epidemiologicznymi.

Postanowiono spopularyzować poradnię dla dziecka zdrowego, która czynna jest obecnie codziennie od godz. 15 do 18, przeprowadzić szkolenie pielęgniarek poradni „D” i „DL” oraz organizować narady całego zespołu, mające na celu skoordynowanie pracy obu poradni i usuwanie usterek w pracy.

Koresp. Jolanta Włeczkow

WIĘCEJ TROSKI

PODKOMISJA Handlu w Dzielnicy zwróciła się w dniu 9 września br. do Wydziału Handlu Prez. MRN z wnioskiem o uruchomienie stoiska artykułów papierniczych w sklepie spożywczym MHD nr 72, mieszczącej się u ulicy Trzebieńskiej i Kłeczowskiej.

Uruchomienie stoiska papierniczego w tym punkcie miasta jest konieczne, ponieważ brak sklepu z materiałami piśmiennymi dotkliwie odczuwają mieszkańcy V Dzielnicy, a zwłaszcza uczniowie skupionych w tym rejonie szkół.

Prez. MRN w porozumieniu z Dyrekcją MHD zgodziła się na uruchomienie stoiska. Dyrekcja MHD zobowiązała się dostarczyć materiały piśmienne do wspomnianego sklepu do dnia 15 ub. miesiąca. Zobowiązania tego jednak nie wykonano. Dyrektor handlowy MHD oświadczył w dniu 4 listopada br. przedstawicielowi V Dzielnicy, że nie wie o uchwale Prezydium MRN i Dyrekcji MHD, a wreszcie, po zbadaniu sprawy, obiecał już następnego dnia uruchomić stoisko. Ale materiały piśmienne nie zostały dostarczone.

Dyrekcja MHD nie interesuje się również naprawą pieca w sklepie nr 72 i dekoracją świecącej pustkami wystawy.

Apelujemy więc do Dyrekcji MHD: „Więcej troski o sklep nr 72!”

Koresp. S. Kolatowicz

MARNOTRAWSTWO

BEZMYŚLNĄ, a tym samym narażającą przedsiębiorstwo na duże straty gospodarkę prowadzi sekcja transportowa Zjednoczenia Robotników i Fundamentowych ZBM nr 8.

W dniu 28 ub. miesiąca sekcja ta otrzymała polecenie przewiezienia jednej tony sprzętu wiertniczego z baży przy ul. Słężnej 88 do miejscowości Zawadzkie k/Opola. W tym celu wynajęto 7-tonowy samochód PKS, którym też przewieziono sprzęt do miejsca przeznaczenia. Z powrotem samochód przyjechał pusty, a rachunek wystawiony przez PKS opiewał na kwotę 4.509,10 zł.

Tymczasem w dniu tym przedsiębiorstwo dysponowało własnymi wagonami, które z powodzeniem mogły być wykorzystane do przewiezienia wymienionego sprzętu. Kierownictwo sekcji nieśledy o tym nie pomyślało.

Korsp. S. Ostolski

WIERCIELKO

RADIOSPRZĘT, radiosłuchacz. Radiostacja zyskała już prawo bytu, choć prof. Słonek w swym słowniku błędów językowych (1947) postawił przy niej ostrzegawczy wykrzyknik. Inne składniki z tej serii są stanowczo złe. Mówmy więc i piszmy: sprzęt radiowy, siu chacz, radiowy, aparat, radiowy itp. Bezcie próckiej i ładnej.

JAK NALEŻY pisać w liście: zaślesem podziwowania czy zasylam podziwowania? — Janina Brzeczowa.

ZASYLAM nigdy zaselam, nie ma takiego słowa. Jest to dziwostwo z końca XIX wieku.

CZY POPRAWNE są zwroty: za każda cenę, na każdy wypadek... rachunek rol się biedami... bitwa pod Berzyna... Zapytuje Grono Czysielników.

ZA KAZDA cenę jest to potężenie z francuskiego (à tout prix). Po polsku brzmi lepiej: wszelkimi sposobami!

Na każdy wypadek — źle. Mówi my: w każdym wypadku, w każdym razie.

Rachunek rol się biedami — bar dzo źle. Należy mówić: rachunek rol się od biedów.

Berzyna jest rzeka, a więc: bitwa nad Berzyna.

B. ARDOW

TELEFONY:

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 85-85. STRAZ POZARNA — 08. DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-GO” — 45-33.

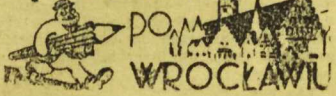
DZURY APTEK

SPOŁ. Nr 10 — ul. Traugutta 121. SPOŁ. Nr 142 — ul. Mikołaja 42. SPOŁ. Nr 5 — ul. Stalina 51. SPOŁ. Nr 1 — ul. Partyzantów 25.

DZURY SZPITALI

MIEJSKI Nr. 2 (wewn. 1 chirurg.) — ul. Partyniego 22. KLINIKA PEDIATRYCZNA ul. Wrońskiego 13. WOJEWÓDZKI (laryng.) — ul. 1 Maja 8. KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2-a, tel. 55-56 (stały dyżur okulistyczny).

Spacerkiem



Papierkowa robota

W MIEJSKIEJ Radzie Narodowej zagrzętały pióra, zastukały maszyny do pisania, zadudniły stemple. Redakcja „Spacerków” po upływie trzech dni otrzymała papierowy produkt papierkowej roboty.



„W odpowiedzi na notatkę z dnia ... donosimy, że dziura znajdująca się w chodniku obok domu nr 26 przy ul. Podwale Świdnickie została zalatana”. Wyjrzelimy przez okno. Rzeczywiście. Dziury ani śladu. Za to jej miejsce zajmuje „lata” długa na metr, szeroka na dwa i... głęboka na pół metra!

Bujać to my — proszę czytelników. (wer)

Sklep

D O PÓKI lokal sklepowy u zbiegu ulicy Suchardzkiej z placem Grunwaldzkim stał pusty, mieszkanek pobliskich bloków bez skargi biegali na żądanie na odległą ulicę Piastowską lub Hanki Sawickiej. Pewnego jednak razu wieść doniosła, że PSS zamierza tu uruchomić swoją placówkę. Wieść ta okazała się po tygodniu sprawną informacją i wśród gospodyń domowych zapano wala wielką radość.



Bo Prezydium MRN, owszem, przydzieliło sklep dla PSS, lecz ponieważ MHD też się podobno ubiegał o ten lokal, więc i on dostał przydział. Zaczął się spór, który trwał już dwa miesiące i nic nie wskazywało na zakończenie go. Czasem tylko jakaś mieszkanka bloków, przechodząc obok przedmiotu zawieszętej kłótni, westchnie pewnie i pomaszkuje wyciągniętym krokiem w stronę ulicy Piastowskiej, której szczęśliwi mieszkańcy mają pod nosem własny sklep. (Stok)

Transakcja

WŁAŚCICIELKA sklepu spożywczego przy ul. Oleśnickiej 22 umie sprzedać każdy towar, nawet zepsute jajka. Transakcja taka podpatrzona przez reportera „Spacerków” wygląda w sposób następujący:

Klientka: proszę 3 jaja. Sprzedawczyni: — oto one, płaci pani 6 zł.

K: Ale czy jajka są świeże?

S: Ależ oczywiście. Ręczę pani, że są świeżutkie.

Dalszy ciąg odbywa się dopiero po godzinie, gdy w drzwiach sklepu ukazuje się podnie cona nabywczyni jaj.

K: mówią pani, że są świeże, a tymczasem one śmierdzą.

S: Ja tam do jaj nie zaglądam. Jakie kupię, takie sprzedam.

A jak jeszcze raz sprzeda, to z pewnością znajdzie się miejsce na jeszcze jeden „Spacerek”... (Jak)

Czytacie

„SŁOWO”

Załoga Wroclawskiej Drukarni Dziełowej wykonała już plan roczny

Ob. Wikieł jako pierwszy drukarz w Polsce zrealizował swe zadania przypadające nań w Planie 6-letnim

ZNAJDUJEMY się w wielkiej hali Wroclawskiej Drukarni Dziełowej przy ul. Olawskiej, tętniącej rytmem maszyn drukarskich.

Zwiększono ilość nagród przeznaczonych dla zwycięzców konkursu na zbórkę metali kolorowych

KONKURS Rejonowej Zbiornicy Złomu i Wojewódzkiego Domu Kultury na zbórkę metali kolorowych daje zadowalające wyniki.

W związku z tym powiększona została ilość nagród pieniężnych, które będą przyznane wyróżnionym robotnikom i zespołom.

Wyniki zbórk konkursowej na terenie poszczególnych zakładów pracy świadczą o tym, że mieszkańcy Wrocławia doceniają wagę zapotrzebowania przemysłu na złom metali reglamentowanych.

Ostatnio 6-osobowy zespół pracowników Centrali Handlowej Żelaza i Stali we Wrocławiu w składzie: Lindberg, Ortman, Wójcicki, Dwojak i Jabłoński — złożył do zakładowej zbiornicy złomu 2.987 kg. metali nieżelaznych.

Na wyróżnienie zasługuje również postawa załogi Centrali Zbytu Węgla w Żarach, której wszyscy członkowie wzięli udział w konkursie. (Wer)

Cenne pozycje z dziedziny muzykologii można nabyć w antykwariacie muzycznym

HISTORIA muzyki“ Naumana, „Biografia Liszta” — Guy Pourtalesa, „Przewodnik operowy” — Rennera oraz wiele innych dzieł z dziedziny muzykologii znajduje się w antykwariacie muzycznym Domu Książki w Rynku.

Oprócz tego antykwariat posiada cały szereg albumów zarówno fortepianowych, jak i do śpiewu. Jest on również bogato zaopatrzony w utwory na orkiestrę salonową, utwory Chaczaturiana, Rakowa, Kalinnika, Borodina oraz klasyków takich jak: Rymskiej — Korsakow, Czajkowskiego, Głazunow. (Fed)

Wrocławianie!

Dziś, to jest dn'a 26 listopada 1952 roku

kontrolujemy wyłożone uprzednio trunki na szczury, a zjedzone i nadjedzone uzupełniamy

Fachowcy poszukiwani

INSTRUKTORA ŚWIETLICOWEGO O PEŁNYCH KWALIFIKACJACH, ORAZ WYCHOWAWCĘ poszukuje DOM DZIECKA, Warunki do omówienia, Oferty do „Słowa Polskiego” pod „Instruktor świetlicowy”. 16090k

1. POMOC PALACZA CENTRALNEGO OGRZEWANIA, 2. WOZNYCH, 3. GONCÓW, PORTIERA, ARCHIWISTĘ przyjmie zarząd CENTRALNY URZĄD KAMieniołomów, WROCLAW, UL. POWSTANCÓW ŚLĄSKICH 186, DZIAŁ KADR. Uposażenie wg umowy zbiorowej. 1964k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

SPRZEDAM kuchenne gazową z piekarnikiem, materace, Miernicza 12/9 od 16-zej. 14309k

SPRZEDAM radio „Karlson” Wrocław, Czajkowski 20/7, 14291k

SPRZEDAM pięciobębnową wille wolną z placem pod Warszawą, Warszawa 36, Goraszewska 15 — Administracja. 12938k

SPRZEDAM harmonię na 120 basów z rejestrem w bardzo dobrym stanie. Wrocław, Cieszyńskiego 20/9. 14282k

KUPIĘ motocykl 50cm, z zaworami, od 200 cm — 350 cm. Wrocław, Pilińskiego, Koszykarska 19. 14286k

PRZY pierwszym stole nad kartką papieru, pokrytą gęsto zawilgocionymi obliczeniami stoi pochylony Jerzy Gorzkiewicz, wybitny przodownik pracy.

— Jak wam idzie? — zapytujemy krótko.

— Właśnie teraz składam tekst książki inż. Tadeusza Pieczkiewicza. Strasznie dużo cyfr i najrozmaitszych obliczeń. Termin druku wyznaczono na 1 stycznia 1953 r. Ale postaramy się, by podręcznik ukazał się do 15 grudnia br.

W ZAWODZIE drukarskim pracuje on już 51 rok i w maju br. otrzymał dyplom uznania za owocną pracę. Chociaż jest już w podeszłym wieku osiąga 160 proc. normy miesięcznie.

Przechodzimy do działu linotypów. Tu przy jednym z nich pracuje Kazimierz Wikieł. W dniu 22 bm. jako pierwszy drukarz w Polsce wykonał on swe zadania Planu 6-letniego.

— Czemu zawdzięczacie swój sukces — zapytujemy ob. Wikieła.

Przed wszystkim przed pracą przygotowuję swój warsztat, aby nie było później przestołów i nie tracię czasu na rozmówki. Dzięki swemu pomysłowi z walkiem, na którym nawijam kilkanaście kartek tekstu, nie potrzebuję głowy odwracać co chwilę i przez to zyskuję blisko godzinę dziennie.

Ob. Wikieł bierze czynny udział w pracy społecznej. Jest przewodniczącym klubu racjonalizatorskiego.

Dużą pomoc w usprawnieniu pracy maszynkarzy przyniesie także pomysł przewodniczącego rady zakładowej, ob. Waleriana Cabaja, który biorąc wzór z maszyn radzieckich, zamierza usprawnić ruszanie odlanych wierszy za pomocą guzika, a nie przekładania ręczki.

Pracuje tu również jedyna kobieta, Maria Saganowicz, która dzielnie daje sobie radę z pracą na linotypie, osiągając miesięcznie 135 procent normy.

Przechodzimy do gabinetu dyrektora, ob. Laufra. W oszklonych gablotkach leży tu kilkadziesiąt książek technicznych, broszur i wydawnictw biblioteki Ossolineum. Przejrzeliśmy spis tytułów. Pierwsza od lewej to broszura Józefa Stalina — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Następna praca to książka prof. dra E. Szczeklika pt. „Diagnostyka ogólnych chorób wewnętrznych”. Dalej idą inne dzieła z zakresu literatury pięknej, urbanistyki, chemii, przyrody itd.

Wszystkie te pozycje zostały wykonane przez pracowników Drukarni Dziełowej w 1952 roku. Dzięki silnie rozwiniętemu współzawodnictwu, w którym bierze 87 procent załogi plan roczny za bieżący rok został wykonany w dniu 18 bm. Dzielnicy drukarze postanowili jeszcze dodatkowo wypuścić kilka książek z zakresu nauk technicznych. (Ag)

Prelegenci TWP wygłosili już 67 odczytów

związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

67 ODCZYTÓW wygłosili już w związku z trwającym Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lektorzy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

W YGŁOSZONE w poszczególnych zakładach produkcyjnych Wrocławia odczyty połączone często z wyświetlaniem filmów radzieckich, zapoznały społeczeństwo naszego miasta z osiągnięciami Związku Radzieckiego w dziedzinie kultury i nauki, budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego oraz w wielu dziedzinach produkcyjnej techniki radzieckiej.

Największą popularnością cieszą się tematy: „Pomoc i sojusze ZSRR”, „Kanał Wołga — Don”, „Pałac Nauki i Kultury” oraz „Mieczurin i Lysenko”.

W dyskusji nad referatami zabrał głos wielu słuchaczy. Na przemówienie Zastępcy Artysty ZSRR, laureata Nagrody Stalinskiej, reżysera Moskiewskiego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, A. L. Szapsa, który w dniu 23 bm. w sali WDK wygłosił odczyt pt. „Kultura radziecka w walce o pokój” — przybyło 800 osób. (Jak)

Ożywioną działalność przejawiają studenckie zespoły artystyczne

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, studenckie zespoły artystyczne znacznie ożywiły swą działalność.

Słuchacze wydziału przyrodniczego gościli ostatnio w Fabryce Pomp, gdzie wraz z tamtejszymi robotnikami urządzili wieczorek świetlicowy. Grupa rusycystów od widział zoinierzy garnizonu wrocławskiego.

Bardzo podobały się wszystkim zebrany piosenki radzieckie w wykonaniu Bolesława Woszczyńskiego, Anny Leśniewskiej i Alicji Albingier.

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we wszystkich wydziałach Uniwersytetu pojawiły się specjalne fotogazetki, donoszące o osiągnięciach pierwszego państwa socjalistycznego.

Najlepiej wypadły montaż wykonane przez Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze, Historię Sztuki i drugi rok polonistyk.

W środę 26 bm. zostanie wyświetlony w sali „Balcera” film „Na odsiecz Carycyna” poprzedzonym prelekcją dr Józefa Gierowskiego. (y)

ZDJĘCIA KONKURSOWE NR 5



ZIS zamieszczamy zdjęcie konkursowe nr 5. Odganięcie, z którego pochodzi ono filmu — to zadanie dla licznych uczestników naszego wielkiego konkursu, związanego z Festiwalom Filmów Radzieckich.

Po wypełnieniu kuponu należy go starannie przechować aż do czasu ogłoszenia zakończenia konkursu.

KUPON KONKURSOWY

Form with fields: Nazwa filmu, Imię i nazwisko uczestnika konkursu, Dokładny adres.

Brygada Z. Smulczyńskiego z PKS-u na 4 dni przed terminem zakończyła wzorcowy remont „Skody”

BRYGADA racjonalizatorska Zygmunta Smulczyńskiego i Jakuba Kuchty z ekspozytury towarowej wrocławskiego PKS-u osiągnęła wielki sukces.

W dniu 17 bm. brygada ta przystąpiła do średniego remontu wozu „Skoda” metodą, opracowaną przez mechaników radzieckich. Każdy najdrobniejszy szczegół był ujęty w harmonogramie pracy. Planowo remont miał trwać 11 dni.

Dzięki racjonalizacji i wprowadzonej metodzie inż. Kowalowa, członkowie brygady zakończyli remont wzorcowy na 4 dni przed terminem.

W dniu 24 bm. wóz cieżarowy „Skoda” wyremontowany przez brygadę racjonalizatorską i opatrzone listem gwarancyjnym, wyruszył w teren. (Jak)

53 tysiące choinek otrzyma Wrocław

WROCLAWSKA Państwowa Centrala Leśna Produktów Nieodrzwynych „Las” w związku ze zbliżającymi się świątami poczyniła już przygotowania do zaopatrzenia mieszkańców Dolnego Śląska w choinki. Spośród 72 tys. drzewek zaplanowanych na województwo, 53 tys. otrzyma sam Wrocław.

Przeważająca ilość stanowiąc będą jodełki a tylko nieznaczny procent świerki. Rozmiary ich sięgają będą od 50 cm do 3 metrów.

Choinki zostaną sprowadzone z rejonów podgórskich naszego województwa — kłodzkiego i jeleniogórskiego. Sprzedają ich już od 8 grudnia zajmie się PSS, która zamierza uruchomić około 20 punktów ulicznych, oraz MHD.

Oprócz tego choinkami z województwa dolnośląskiego zaopatrzeni zostaną mieszkańcy Łodzi i Częstochowy. (Ag)

NOTATNIK WROCLAWSKI

W dniu 26 listopada bm. o godz. 19 w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych odbędzie się odprawa związkowego aktywu bibliotecznego. Na odprawie omawiana będzie rola bibliotekarza zakładowego w kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

„Pałac Kultury i Nauki” — oto tytuł odczytu, jaki wygłosi prof. Tadeusz Broniewski w dniu 27 bm. w WDK ul. Mazowiecka 17, o godz. 19.

W dniu 28 bm. o godz. 18.30 w sali wykładowej Kliniki Wewnętrznych przy ul. Pasteura 4, odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Wieczór autorski Młodych Literatów Wrocławia odbędzie się w dniu 28 listopada o godz. 19 w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Mazowieckiej 17. W wieczorze wezmą udział młodzi literaci Wrocławia: Czesław Białowas, Andrzej Ostojka, Henryk Smolisk i Jakub Opoczyński.

SWIDOWISKA i imprezy

TEATR

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Czerwony mak”.

MELODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Okno w lesie”.

POLSKI — godz. 19 — „Profesja pani Warren”.

KAMERALNY — godz. 19 — „Proces”.

WYSTAWY

WYSTAWA KSIĄZKI RADZIECKIEJ w Muzeum Historycznym.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FOTOGRAFIK.

MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; Śląsk starożytny”.

„Architektura rosyjska w twórczości Stanisława Noakowskiego”.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — „Literatura radziecka służy sprawie człowieka i prowadzi go do komunizmu”.

KINA

ŚLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Światła w Koordii” (kolorowy radz.) godz. 14, 16, 18, 20.

WARSZAWA — ul. Fredry nr 13 — „Przybrana córka” (czech.), godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK — Przdownik Prac „Ślub z przeszłością” (czech.), godz. 17 i 19.15.

SCALA — ul. Mikołaja Nr. 27 — „Światła w Koordii” (kolorowy radz.) godz. 15, 17, 19.

POLONIA — ul. Zeromskiego 83 — „Muzyka i miłość” (radz.), godz. 16, 18, 20.

PIONIER — ul. Stalina Nr 71 — „Pierwsze skrzydła”, „W dolinie szczęścia” (radz.), godz. 15, 16.15, 17.30, 18.45 i 20.

TECZA — ulica Kościuski Nr 177 — „Akcja B” (czech.), godz. 16, 18, 20.

FAMA — „Przeuciele” (czech.) od lat 14 godz. 18 i 20.

ROBOTNIK — „Kawaler Złotej Gwiazdy” (radz.) od lat 12, godz. 19.

DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości godz. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Słowo sportowe

Chcesz wygrać koszulkę, spodenki, trampki i piłkę do siatki?

Wszyscy sportowcy

biorą udział w konkursie

„Słowa“ i WKKF

SPORT radziecki — przodujący sport świata, jest wzorem dla ruchu sportowego w Polsce. Dlatego każdy z wyczynowców, każdy aktywny sportowiec i każdy sympatyk sportu i kultury fizycznej z zainteresowaniem śledzi wspaniały rozwój sportu w Kraju Rad.

Szermierze jadą na drużynowe mistrzostwa Polski

Szermierze wrocławscy mają coraz więcej imprez. Niedawno zakończyli się mistrzostwa okręgu, rozpoczęły się rozgrywki o Puchar WKKF, a w bieżącym tygodniu zawodnicy nasi wyjeżdżają na mistrzostwa drużynowe Polski, które już wczoraj rozpoczęły się w Piotrowicach Śl. k. Katowice.



Mistrzostwa w tym roku odbywają się nie systemem zrzeszenia, ale okręgowym (tzn. walczą reprezentacje okręgów). Ma to na celu umożliwienie startu zawodnikom o dobrej klasie, należącym do słabszych zrzeszeń.

W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi szermierze kraju z mistrzami sportu i olimpijczykami: Zabłocim, Pawłowskim, Nawrocką, Włodarczykową, Czajkowskim, Nawrockim, Suskim L., Twardokensem, Rydzem i Przedzieckim na czele.

Wrocław wysłał na mistrzostwa reprezentację składającą się w przeważającej części z młodzieży. W związku z tym działacze wrocławskich drzewcy pytają, jak wypadnie nasza młodzież, mało rutynowana reprezentacja w spotkaniach z czołową krajową.

Wyjechała już ekipa florecistów w składzie: Lempartówna (Gw.), Walewska (Gw.), Wompłowa (AZS), Konieczka (Unia), Zabłocka (Kol.) i Drapalanka (Gw.), oraz bagneciarze: Śmiałkowski, Zemanek, Piórkowski, Lesiński (wszyscy OWKS), Sosnowski (Gw.), oraz Prus (Bud.).

W pozostałych broniach walczą: — floret mężczyźni: Kuszewski M., Kłosowicz, Kuszewski J., Wojczyński, Sosnowski (wszyscy Gwardia) i Zabłocki (Kol.). Szabla: Kuszewski M., Ludwiczak, Kłosowicz, Kuszewski S. (wszyscy Gwardia), Malczewski (AZS) i Dąbrowski (Kol.). Szpada: Krajewski, Wojczyński, Kuszewski S. (Gwardia), Wojciechowski (Kol.), Ludwig (AZS) oraz Ostankowicz (AZS).

Mistrzostwa trwać będą do niedzieli 30 br.

(Ksz)

„Słowa“ i WKKF

„Słowo Polskie“ i WKKF celem jeszcze szerszego spopularyzowania osiągnięć radzieckich sportowców organizuje konkurs sportowy pod nazwą „Czy znasz sport radziecki“. W kilku kolejnych numerach naszego pisma zamieścimy szereg pytań. Wszyscy czytelnicy, którzy nadesłali odpowiedzi na wszystkie pytania konkursowe, wezmą udział w losowaniu nagród. Oto ich lista: 1. Bezpłatny bilet na wszystkie imprezy sportowe na Dolnym Śląsku w okresie od 1-go stycznia do 30 czerwca 1953 r., 2) obrus na stół, 3) koszulka, spodenki, trampki i piłka do siatkówki, 4) ozdobne wydanie „Pana Tadeusza“.

Pierwszy kupon konkursowy zamieszczamy już w dzisiejszym numerze. Zawiera on 3 pytania. Po wypełnieniu wszystkich kuponów konkursowych należy przysłać je do redakcji „Słowa“ z dopiskiem na kopercie: „Konkurs sportowy“.

A oto pierwszy kupon konkursowy:

Czy znasz sport radziecki?

1. Która z lekkoatletek radzieckich i w jakiej konkurencji ustanowiła rekord świata wynikiem 57.04 m.?

Konkurencja

Nazwisko

2. Kto jest mistrzem świata w szachach?

Nazwisko

3. Który z gimnastyków radzieckich zdobył na Olimpiadzie w Helsinkach 5 medali, w tym 3 złote i 2 srebrne?

Nazwisko

Imię i nazwisko uczestnika konkursu

Adres

W rzutach słabo

POZA umieszczonymi w tabeli skocz kami, mamy jeszcze wielu takich, którzy przekroczyli 600 cm Świadczy to o ogólnym podniesieniu się poziomu tej konkurencji.

1. Adamczyk (OWKS) — 710
2. Głebski (Gwardia) — 651
3. Pawłowski (Górniki) — 617
4. Walczak (Stal) — 616
5. Murawski Kolejarz 618.

KULA

DUZO pracy muszą włożyć dołnośląscy miotacze, żeby wreszcie postawili wymienioną konkurencję na należyty poziom. Narazie wyniki są dość słabe.

1. Adamczyk (OWKS) — 13.61
2. Targalski (OWKS) — 18.76
3. Bernaciak (Włókniarz) — 12.69
4. Sobisław (Gwardia) — 12.57
5. Antczak (Gwardia) — 12.23

DYSK

WIDAC tu nieznaczna poprawa, jednak wyników uzyskanych przez naszych dyskoboli nie można uważać, poza rezultatem Andrzejczyka, za dobre.

1. Andrzejczyk (Gwardia) — 45.82
2. Adamczyk (OWKS) — 40.83
3. Borkowski (Gwardia) — 39.89
4. Antczak (Gwardia) — 38.95
5. Lewandowski (Bud.) — 37.12

OSZCZĘP

CIESZA nas stałe postępy Walczaka. Pozostali jego konkurenci wyraźnie mu ustępują.

1. Walczak (Stal) — 63.81
2. Biliński (AZS) — 51.10
3. Nowak (Gwardia) — 50.40
4. Dzielniński (AZS) — 49.29
5. Stepien (Spójnia) — 48.20

MŁOT

REKORD okręgu Ruda i dobry wynik Bednarka postawiły nasz okręg w rzucie najbliższych w tej konkurencji.

Nieźle (oczywiście w skali dołnośląskiej) są rzuty następujących dwu miotaczy.

1. Rut (OWKS) — 48.02
2. Bednarek (OWKS) — 46.58
3. Ciepły (Bud.) — 40.76
4. Niwiński (Gwardia) — 40.32
5. Adamczyk (OWKS) — 36.60.



AZS I i Spójnia Legnica faworytami mistrzostw szachowych Dolnego Śląska

UBIEGŁEJ niedzieli rozpoczęły się drużynowe rozgrywki szachowe o mistrzostwo Dolnego Śląska. Mistrz i wicemistrz województwa zakwalifikują się do półfinałów mistrzostw Polski. W rozgrywkach bierze udział 8 drużyn. Podajemy je w kolejności losowania: Spójnia Legnica, Spójnia Lubań, Spójnia Ziębice, Kolejarz II Wr., AZS II, AZS I, Spójnia Kłodzko i AZS III.

Przypuszczalnie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy AZS I i Spójnią Legnica. Pierwsza runda przyniosła następujące wyniki:

SPÓJNIA LEGNICA — AZS III

5,3:2,5

Zdobył 2,5 pkt. przez trzech zespół AZS-u z zeszlornym wicemistrzem województwa należy uznać za duży sukces akademików. W ramach tego spotkania Fluder wygrał z Barwickim (AZS). Jaszczuk pokonał Śmigiła, Klenk zremisował z Goldmencem, Siciarz z Juchą, Cholewa z Manasterskim a Chrzanowski wygrał z Mandelhermem.

SPÓJNIA ZIĘBICE — AZS I WR.

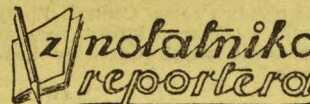
1,5:5,5

Debiut ziębickiej Spójni w finale mistrzostw okręgu pomimo wycofania porażki wypadł udanie. W ramach tego meczu Sobolewski pokonał Arłamowskiego a Forys zremisował z Zywiliem. Dla AZS-u punkty zdobyli: Batorowicz, Rembacz, Gładysz, Baryła, Grynszpan i Lemiezek.

KOLEJARZ II WR. — AZS II

3:3

Zwycięstwem nad drugim zespołem Kolejarza Wr. AZS udowodnił, że wzięcie udziału w walce o drugie miejsce w finale i prawo gry w półfinałach mistrzostw Polski. Najpoważniejszym jego przeciwnikiem jest Spójnia Legnica. Dla AZS-u pkt. zdobyli: Gierasi-mowicz, Trzmadel, Drath, Wyganowski — po 1, Martan i Korzeniowski — po 0,5. Dla Kolejarza: Przytułcki i Nawin.



Zebrań rady trenerów pływania odbędzie się dziś o godz. 16 na krytej pływalni.

W czwartek odbędzie się zebranie sekcji pływania WKKF. Początek o godz. 17.

Zebrań sekcji piłki koszykowej, rzecznej i siatkowej WKKF odbędzie się dziś o godz. 17.

W niedzielę w Trzebnicy odbył się towarzyski mecz siatkówki męskiej, pomiędzy tamtejszym Ogniwiem a Stają Wrocław. Po bardzo ciekawej i emocjonującej grze wygrała Stal w stosunku 3:2 (10:15, 12:15, 15:12, 16:14, 15:13).

Uwaga siatkarze Stali — Pafawag! treningi męczyzn odbywają się w środy i soboty od godz. 17.30 a kobiet w piątek od godz. 17 — 19. Treningi prowadzi trener II kl. państw. ob. Korwin.

Studenci Politechniki wrocławskiej uprawiają gimnastykę. Na zdjęciu u góry mgr. Jerzy Pawłowski demonstruje studentom wydziału lotniczego ćwiczenia na poręczach. U dołu: fragment ćwiczeń.

Projekt zmiany systemu rozgrywek piłkarskich

W GKKF odbyła się narada przedstawicieli sekcji piłkarskich wszystkich WKKF w sprawie systemu i regulaminu rozgrywek piłkarskich na rok 1953.

Z wyjątkiem Szczecina i Koszalina na sali obrad prowadzonych przez nac. Kruga znaleźli się reprezentanci wszystkich ośrodków wojewódzkich.

Przedstawiciel sekcji pn. GKKF A. Nowakowski zreferował dwa projekty. Pierwszy przewidywał powołanie klasy państwowej z 12 drużyn, I ligi (12 drużyn), oraz II ligi, złożonej z 30 zespołów podzielonych na trzy grupy. Drugi — opracowany przez radę trenerów pokrywał się z pierwszym, gdy chodzi o pierwszy i drugi szczebel, natomiast zamiast drugiej, a ściślej mówiąc trzeciej ligi, przewidywał utworzenie lig wojewódzkich, względnie międzywojewódzkich.

Gdy chodzi o klasę terenową oba projekty są zgodne, że w województwach należy utworzyć 3 względnie nawet 4 klasy z tym jednak, iż o przyjęciu do nich decyduje poziom, a nie tylko ilość zgłoszonych do mistrzostw zespołów, tak jak obowiązywało to w roku bieżącym.

Tak więc, na wszystkich szczeblach zachowany jest system awansu względnie spadku, jednak przy równoczesnym utrzymaniu zasady, iż kluby pierwszej klasy muszą legitymować się również drużynową rezerwą, juniorów i trampkarzy.

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli terenu większość opowiada się za stworzeniem lig terytorialnych z tym, że słabsze WKKF łączyłyby się we wspólne grupy rozgrywkowe.

Pozornie wydaje się, że między pierwszym a drugim projektem nie ma właściwie różnicy, co najwyżej istnieje ona, gdy chodzi o nomenklaturę. W rzeczywistości jednak w pierwszym wypadku tzw. trzecia liga (trzygrupowa) miałaby charakter centralny i byłaby kierowana centralnie przez sekcję piłki nożnej GKKF, w drugim natomiast ciężar prowadzenia i administrowania ligami wojewódzkimi przeniesłoby się na władze terenowe, z tym, że w wypadku połączenia kilku WKKF w grupę rozgrywkową kierownictwo sprawami grupy powierzono najbardziej do tego przygotowanej sekcji wojewódzkiej.

Tak więc, w roku przyszłym rozgrywki odbywać się będą w dwu ligach ogólnopolskich po 12 drużyn każda, w ligach wojewódzkich względnie strafowych oraz w trzech lub czterech klasach wojewódzkich, z tym, że szczegółowe regulaminy, stosowane opracowane w najbliższym czasie.

WKKF organizuje kurs sędziów bokserskich

Sekcja Boks WKKF Wrocław organizuje 4-dniowy skoszarowany kurs sędziów bokserskich (kandydatów). Kurs zostanie przeprowadzony w pierwszych dniach m-ca grudnia. Podania wraz z życiorysami kandydaci winni składać za pośrednictwem Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej Sekcji Boks.

O ostatecznym terminie rozpoczęcia kursu kandydaci zostaną za-wiadomieni odpowiednim piśmie.

RADIO

na dzień 26 listopada 1952 r.
5.00 Pocz. aud., 5.05 Wład. poranne, 5.10 koncert por., 5.58 Sygnal czasu, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka, komunikaty, program to-kajny, 6.25 Z kraju, 6.30 Program nauki i techniki, 6.30 Dziennik por., 6.45 Chwila muzyki, 6.50 Polska taneczna melodie ludowe, 7.20 Muzyka, 7.50 Stan pogody i program, 7.55 Wład. poranne, 8.55 Przerwa, 11.45 Głos mają kobiety, 11.57 Sygnal czasu, 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy, 12.15 Gra zespołu J. Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 „Wielki tańcy i śpiewa“, 13.15 Koncert rozryw-kowy, 13.50 Aud. wiejska, 14.00 Program dnia, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III — IV, 14.10 Koncert ork. rozróżnił wrocławskiej, 15.00 Komunikat o stanie wód, 15.10 „Najszczęśliwszy człowiek na świecie“, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszelchnia radiowa — kurs I, 16.20 Program pozostałych audycji, 16.25 Muzyka, 16.40 Z miast i wsi D. Śl., 16.50 Muzyka z płyt, 17.00 Władomości popołudniowe, 17.15 Koncert, 17.30 Skrzynka radioshu-czacza i korespondenta, 17.40 Koncert muzyki chopinowskiej, 18.00 Reportaż aktualny, 18.10 Chwila muzyki, 18.15 Aud. dla dzieci, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa, 19.00 „Książki, które na ciebie czekają“, 19.30 Muzyka i aktual-ności, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Władomości sport., 20.30 Bałgarska mu-zyka ludowa, 20.50 Odpowiedzi fall 49, 21.00 Aud. w językach obcych, 22.00 Wszelchnia radiowa — kurs I, 22.20 Mu-zyka taneczna, 22.45 Muzyka symfoniczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Hymn i koniec audycji.

Gdy się z tym uporał i miał już odejść, nie chcąc zostać u niej na obiedzie, na który go zapraszała, jego spojrzenie padło przypadkiem na mały stolik przy tapczanie Stała tam fotografia Teresy, w prostej niklowanej ramce. Nie zauważył jej przedtem.

Pani Jadwiga zostawiła go na chwilę samego, aby zajrzeć do kuchni. Wtedy wstał z fotela i wziął do ręki tę fotografię. Przyglądał jej się ze zmarszczonymi brwiami, usiłując sobie przypomnieć kiedy i w jakich okolicznościach ją dostał. Wydało mu się zdumiewające, że zupełnie tego nie pamięta.

Wtem usłyszał za sobą szcęk zamka u drzwi prowadzących do sieni. Obejrzał się i mimo woli cofnął się o krok. W progu stał młody ogorzały mężczyzna o czarnych, kędzierzawych włosach, ten sam, który wczorajszego wieczora żegnał się z Teresą pod jej domem.

Przez kilka sekund patrzyli na siebie, zaskoczeni o-baj, choć w różnym stopniu. Barnat czuł że blednie. Krew ściekała mu do serca, które jakby zamario na chwilę.

Opanował się wreszcie i zmuszając się do uśmiechu, powiedział z udaną swadą:

— Przyłapał mnie pan na gorącym uczynku. Ale roz-glądam się tu z upoważnienia matki pana. Jestem Barnat. Kiedyś mieszkalem tutaj; pan jest chyba Ra-fał Grabień?

Tamten uśmiechnął się wesoło.
— Tak — odrzekł wyciągając rękę do Antoniego. — Mama często o panu mówiła. Kilka razy mijaliśmy się z panem omal że na progu tego domu.

Barnat przytrzymał jego dłoń w uścisku.
— I spotkaliśmy się wreszcie — powiedział odsta-wiając fotografię Teresy na miejsce.

Wbrew pierwotnemu postanowieniu dał się namó-wić i został na obiedzie. Chciał się dowiedzieć czegoś o Teresie — o jej bliskim małżeństwie z Rafałem, o tym

Janusz Meissner

(37)

WRAKI

jak się poznali i jak do tego doszło, że zdecydowała się go poślubić.

Zorientował się natychmiast, że ani Rafał ani jego matka nie wiedzą, co go z Teresą niegdyś łączyło. Przy-pomniał sobie teraz, że jedyną oprawą w ramki jej fotografii miał w Warszawie i że Teresa nie była nig-dy w jego tujejszym mieszkaniu.

To go ośmieliło. Rafał naturalnie zauważył, że przy-glądał się tej fotografii.

— To moja narzeczona — powiedział, a Antoni uprzejmie odrzekł, że bardzo ładna.

— Przypomina mi kogoś bliskiego — dodał, podzi-wiając spokojny, niemal obojętny ton głosu na jaki się zdobył.

Zaryzykował jeszcze pytanie — jak jej na imię, a otrzymawszy odpowiedź, nabrał pewnością, że Teresa zataiła przed Rafałem ich stosunek.

Nie miał żadnego zamiaru zdradzić mu cokolwiek. Dbawiał się raczej, że przed jej późniejszym Rafał sam o tym się dowie. Zapewne nie od niej, choć z pewno-ścią nie dlatego, aby zabrakło jej odwagi na takie wy-znanie. Po prostu dlatego, że była skryta i nawet wów-czas gdy Antoni był dla niej najbliższy, nie zwierzała mu się ze wszystkich swych myśli i uczuć.

Dowiedział się, że zdobyła dyplom mechanika łodzi motorowych i kutrów oraz licencję na prowadzenie takich statków w żegludze przybrzeżnej.

— Więc postawiła na swoim — pomyślał

Rafał był z tego bardzo dumny.

— Żeby pan ją widział, jak steruje motorówką na-wet przy największej fali!

Pracowała w P.R.O. i ten fakt uderzył Barnata: od chwili przyjazdu ciągle słyszał o tym przedsiębiorstwie i co krok spotykał ludzi z nim związanych. Wy-dało mu się to znamienne. Był trochę przesądny i zaczy-nął przypisywać temu zbiegowi okoliczności jakiegoś szczególnie znaczenie: jego powrót, spotkanie w pociągu z Władysławem Habzą, zamiar podniesienia wraku m/s „Adlernest“, Irena Auber z tym swoim szefem wydziału, a teraz Rafał Grabień i wreszcie Teresa! Prawda: był jeszcze ów kapitan Jakus, mąż Sabiny! To zapewne za jego sprawą Teresa została mecha-nikiem i sternikiem szalupy...

Czuł się wpleciony w ten łańcuch, którego pierwsze ogniwo powstało przed laty, łącząc go z zatopionym statkiem. Czyżby krąg miał się zamknąć, łącząc go z nim raz jeszcze?

ROZDZIAŁ XVII.

Kapitan Stanisław Jakus, główny inżynier P. R. O., wprost z pociągu pojechał do biura. Przechodząc przez sekretariat do swego gabinetu, zapytał, czy dyrektor Zięborak jest u siebie.

— Jest — powiedziała sekretarka. — Już kilka razy o pana pytał.
— Zaraz do niego pójde. Niech mu pani powie, że przyjechałem.

Wszedł do siebie i położywszy na biurku teczkę wyj-mował z niej papiery.

— Zatelefonuj jeszcze do Sabiny — pomyślał.

Ale nie zdążył wprowadzić w czyn tego zamiaru: Zięborak otworzył drzwi i stanął w progu.

— No i co? — spytał niecierpliwie.

Jakus spojrział na niego z uśmiechem.

— W zasadzie zatwierdzone — powiedział.

(dalszy ciąg nastąpi.)